

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 22 LIPCA 2021 r.



Kosiarze na wysokościach

Po raz piąty Centrum Spotkania Kultur zaprosiło na dach, na sianokosy

STRONA 3

Nie szczepią się, bo zbierają maliny

Tylko 5 osób z Chrzanowa skorzystało ze szczepień przeciwko COVID-19 w mobilnym punkcie. Szczepieniobus, który jeździ po naszym województwie, nie przekonał też mieszkańców Modliborzyc i Batorza. To w tych trzech gminach było jak dotąd najmniej chętnych

Katarzyna Prus

Szczepieniobus jeździ po województwie lubelskim od 28 czerwca. Jak dotąd najmniej chętnych zgłosiło się do niego w trzech gminach powiatu janowskiego. W Chrzanowie skorzystało z tego pięciu mieszkańców, w Modliborzycach – 8, a w Batorzu – 9. Znikome zainteresowanie szczepieniami nie wynika z tego, że w gminach wiele osób zrobiło to już wcześniej. W Batorzu w pełni zaszczepionych jest

888 osób (27,5 proc. mieszkańców), a w Chrzanowie – 804 (27,8 proc.). Lepiej jest w Modliborzycach, gdzie po pełnym szczepieniu jest już 32,8 proc. mieszkańców (2265 osób).

- Faktycznie ze szczepieniobusa skorzystało u nas zaledwie kilka osób. Myślę, że wynika to przede wszystkim z faktu, że przed jego przyjazdem nie było niedzielnej mszy, a to głównie wtedy przekazywane są takie informacje. W związku z tym dotarło to na pewno do mniejszej liczby osób – mówi Janusz Wlizio, zastępca wójta. Dodaje:-

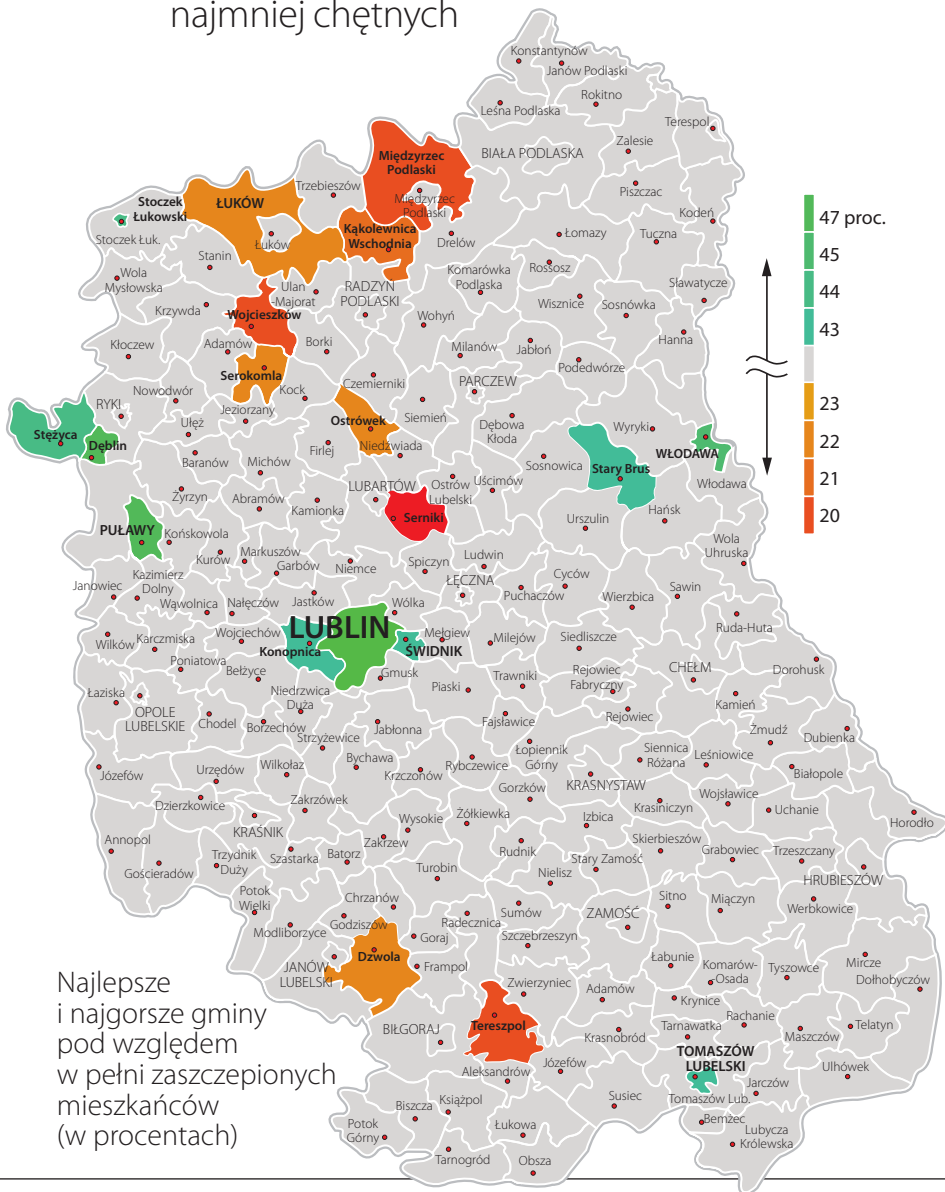
- Dodatkowo mamy teraz sezon zbioru owoców miękkich, więc mieszkańcy są skupieni głównie na tym. Zwłaszcza, że kilogram malin kosztuje teraz 12,5 zł.

Najlepszy wynik w powiecie janowskim, który w statystykach dotyczących szczepieniobusów wypada jak dotąd najslabiej, ma gmina Dzwola. Do mobilnego punktu zgłosiło się tam 79 osób (w sumie jest tam jednak nadal zaszczepionych tylko 23,9 proc. mieszkańców).

Chętni

Jak dotąd szczepienia przeciwko COVID-19 w naszym regionie najlepiej idą w miastach: Lublinie (47,5 proc. w pełni zaszczepionych), Puławach (46,5 proc.) i Dęblinie (45,8 proc.). Co ciekawe, na szóstym miejscu jest gmina Steżyca z wynikiem 44 proc. zaszczepionych mieszkańców.

- U nas od początku szczepienia promują jednostki OSP. Strażacy rozdają mieszkańcom ulotki, rozmawiają, tłumaczą na czym to polega.



Najlepsze i najgorsze gminy pod względem w pełni zaszczepionych mieszkańców (w procentach)

Bardzo promują to także sołtysi oraz ośrodki zdrowia, który również zorganizował kampanię promocyjną. Myślę, że nie bez znaczenia był też fakt, że jeden z naszych radnych i pracownik urzędu gminy zmarli na COVID-19. To już ostateczny dowód, że ta choroba to nie żarty – mówi Zbigniew Chłasciak, wójt gminy Steżyca. - Punkt szczepień będzie także działał podczas organizowanych w najbliższy weekend Dni Steżycy.

Mimo dużej liczby zaszczepionych w tej gminie nadal są chętni. Wczoraj szczepieniobus w ciągu kilku godzin odwiedziło kilkadziesiąt osób.

- Byłoby jeszcze więcej, ale szczepionką Johnson&Johnson nie mogą się szczepić niepełnoletni, a takich chętnych jest u nas sporo – zaznacza wójt Chłasciak.

Najgorsza sytuacja w całym regionie jest nadal w gminie Serniki, gdzie w pełni zaszczepionych jest zaledwie 20,9 proc. mieszkańców. Co ciekawe, do najgorszej trójki spadły również dwa miasta: Międzyrzec Podlaski (22,3 proc.) i Łuków (22,5 proc.). Taki sam procent w pełni zaszczepionych jest w gminach Terespol i Wojcieszków.

Zamość pod palmami. Nowość nad zalewem

To nie sezon ogórkowy w mediach. Naprawdę na plaży nad zamojskim zalewem pojawiają się palmy. Działkowcy z sąsiedztwa bardzo są ciekawi roślin, które zwykle kojarzymy z cieplejszym klimatem. Palmy, które na początku sierpnia mają być ustawione na terenie kąpieliska, to mrozoodporne odmiany

Zalew miejski, to atrakcja, na którą ciągle czekają mieszkańcy i turyści. Choć plaża i sam akwen są już gotowe po wielomiesięcznej przebudowie, to jeszcze nie można z nich korzystać. Wykonawca nadal zagospodarowuje teren wokół zalewu. Wczoraj miasto poinformowało, że w ostatnim tygodniu lipca będą montowane bariery oraz robione porządki. I, że została podpisana również umowa na... nasadzenia palm.

Okazuje się, że faktycznie nie na miejskiej plaży będą palmy! Ma być ich osiem. Pięć mających 2,70 metra wysokości oraz trzy 4-metrowe. Planowany termin dostawy to 6 sierpnia.

- Cieszymy się, że na plaży będą palmy i to nie sztuczne ale oryginalne. Z pewnością będą turystyczną atrakcją. Teren zalewu to jeszcze plac budowy, mamy nadzieję, że niedługo kąpielisko oficjalnie zostanie otwarte. Na razie bezpieczeństwa pilnu-

ją tam ratownicy WOPR – mówi Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu.

Zalew miejski jest obiektem, którym OSIR zarządza i organizuje tu kąpielisko. Ośrodek będzie dbał o orientalne rośliny latem ale także poza sezonem. Jeszcze nie zapadła decyzja, czy zimą będą spędzały w obiektach ośrodka czy na terenie zamojskiego Ogrodu Zoologicznego.

- Jeśli ma to uatrakcyjnić plażę, to w tym kontekście

pomysł jest dobry. Muszę zobaczyć jak będą wyglądały. Nie przypominam sobie rozmów na temat palm, nie byliśmy o takich planach informowani – mówi Adam Dziuba, przewodniczący Zarządu Osiedla Zamczysko, na którego terenie znajduje się zalew. I dodaje, że jeśli by miały być jakieś głośno niezadowolonych z oryginalnych roślin, to tylko w kontekście sąsiedztwa Rotundy. - Komuś może przeszkadzać, że będą na jej tle, bo to dla

wielu szczególnie miejsce. Ale nie wiem gdzie rośliny będą usytuowane, może daleko od zabytku?

Niedaleko miejskiej plaży są też ogródki działkowe. Działkowcy proszeni o opinie na temat palm dopytują żartobliwie, czy w Zamościu już tak zmienił się klimat.

- Żeby tylko się udało je utrzymać, pewnie je trzeba wywozić na zimę albo okrywać. Mam mieszane uczucia ale jestem ich ciekawy. Nasi działkowcy podobnych roślin nie ho-

dują. Wiele lat temu przywiozłem sobie z Niemiec bambusy, rosły chyba ze dwa czy trzy lata ale kolejnej zimy nie przetrzymały i koniec – opowiada Wiesław Kamiński, prezes zarządu Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Relaks” w Zamościu. - Oczywiście sąsiedztwo palm nie wpłynie na nasze rośliny, to nie gatunek inwazyjny. Z inwazyjnych mamy kokoryczkę czy szczawik, ale z nimi działkowcy dają sobie radę – dodaje prezes.

AGDY

Legendarny stół może zniknąć z Puław

HISTORIA Stół, przy którym, będąc w Puławach, marszałek Józef Piłsudski planował kluczowe kontruderzenie w Bitwie Warszawskiej może zniknąć z miasta. O eksponat stara się Muzeum w Sulejówku, które podkreśla, że chce go ratować i pokazywać tysiącom zwiedzających

Paweł Buczkowski

Cchodzi o sześciokątny, czarny stół stojący w sali kolumnowej w Pałacu Czartoryskich w Puławach. Teraz działa tu biblioteka rolnicza, a blisko 101 lat temu zbierali się oficerowie Józefa Piłsudskiego. Na stole rozkładali mapy. Przynosili Piłsudskiemu dokumenty do podpisu. Marszałek był w Puławach między 13 a 16 sierpnia 1920 i właśnie stąd wydał rozkaz o kontruderzeniu nad Wieprza w trwającej właśnie Bitwie Warszawskiej. Ta decyzja całkowicie zmieniła losy potyczki i ostatecznie przesądziła o zwycięstwie Polaków nad bolszewikami. Nic dziwnego, że w Puławach stół jest tak ważny.

Sulejówek też chce

Ale stół jest także ważnym eksponatem dla historyków

z Sulejówka, gdzie działa Muzeum Józefa Piłsudskiego. Kilka lat temu do Puław przyjechał prof. Grzegorz Nowik, zastępca dyrektora muzeum. Pojawiła się propozycja, aby mebel poddać renowacji i umieścić na stałej ekspozycji w Sulejówku. Profesor zaproponował wykonanie repliki stołu, która mogłaby trafić do Puław. Propozycja spotkała się wtedy z odmową. Cały czas jednak myśl o eksponacie wracała. Goście zwiedzający muzeum pytali dlaczego oryginału nie ma w Sulejówku. Właśnie dlatego kilka tygodni temu muzeum ponownie zwróciło się z zapytaniem o stół.

– Chcemy o niego zadbać, zakonserwować przed umieszczeniem na ekspozycji i pokazywać w miejscu odwiedzanym przez tysiące osób. Każda wycieczka, każda osoba zwiedzająca



muzeum dowie się o tym, co wydarzyło się w Puławach – przekonuje prof. Grzegorz Nowik, który podkreśla, że decyzja nie należy do muzeum oraz, że wie ile obiekt znaczy dla Puław. I nie chce aby zapytanie w sprawie eksponatu zostało odebrane jako próba jego zawłaszczenia. Jedyną intencją jest zadbanie o cenny obiekt historyczny. A w tej chwili, jak do-

Niepozorny stół kryje za sobą niezwykłą historię. Stara się o niego Muzeum w Sulejówku

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

daje, stół nie podlega żadnej ochronie konserwatorskiej.

Puławę bronią stołu

Orędownikami tego, żeby stół pozostał w Puławach jest dyrekcja Instytutu Upraw,

Nawożenia i Gleboznawstwa, który działa w Pałacu Czartoryskich.

– Stół jest związany z jednym z najważniejszych w dziejach Polski wydarzeniem historycznym. Jest to również szczególne miejsce dla puławian. To tu odbywają się każdego roku uroczystości 15 sierpnia. Są także organizowane wystawy związane z obecnością marszałka Piłsudskiego w Puławach oraz lekcje historii dla młodzieży. Niewątpliwie stół jest nierozdzielnie związany od ponad stu lat z Osadą Pałacową oraz w szerszym kontekście z Puławami i dlatego powinien tu pozostać – podkreśla prof. dr hab. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG.

Kluczowym argumentem jest także to, że w sali kolumnowej, gdzie znajduje się stół, prowadzone są prace remontowe rozpoczęte w rocznicę 100-lecia Bitwy Warszawskiej.

Do tej pory wykonano już remont ścian, a w wrześniu zostanie wymieniona podłoga. Specjalny parkiet jest już zamówiony. Prace są kosztowne. Gdyby stołu w tym miejscu zabrakło, odnowiona sala kolumnowa straciłaby swoje znaczenie. Istotne jest również to, że Osada Pałacowa niedawno została wpisana na listę Pomników Historii. Bez stołu mniej będzie w Puławach prawdziwej historii.

Wczoraj zapytaliśmy o sprawę Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które nadzoruje działanie puławskiego Instytutu i które w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego podejmie decyzję. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy. Prof. Oleszek podkreśla, że jest tylko administratorem obiektu, więc jeśli zapadnie ostateczna decyzja o przenosinach stołu, to się jej podporządkuje.

Łączą kablem inteligencję z tradycją

Z Krzysztofem Pietrzakiem z lubelskiej firmy Inteligentne Instalacje Elektryczne rozmawiamy o szkolnictwie zawodowym, sytuacji branży po pandemii oraz o tym, czy mamy wielkie serca

• Jak został pan elektrykiem?

– Mój ojciec był elektrykiem dlatego wybór szkoły był dla mnie oczywisty. Najpierw było technikum, potem studia i praca elektryka w branży budowlanej. W 2008 r. założyłem własną firmę.

• Jak zmieniał się rynek przez te lata?

– Na studiach zainteresowałem się instalacjami inteligentnymi. Wcześniej prąd w domu to było tylko światła i kontakty, do których z roku na rok podpinaliśmy coraz więcej sprzętu AGD i RTV. Potem przestało to nam wystarczać. Światło chcieliśmy nie tylko zapalać i gasić, ale także przyciemniać i zmieniać kolory. Potrzebowaliśmy napędów do zasłaniania żaluzji i rolet w oknach. Pojawiła się potrzeba sterowania ogrzewaniem, klimatyzacją i wentylacją oraz systemami bezpieczeństwa. A potem smartfony i tablety dały nam możliwość dotykowego sterowania tym wszystkim więc trzeba to było połączyć

w całość. Teraz standardem zaczyna być już sterowanie głosowe.

• Brzmi drogo.

– Wiele osób tak myśli ale staramy się obalać takie mity. Dlatego po takie rozwiązania sięga coraz więcej osób starszych i niepełnosprawnych. Dla nich to nie tylko wygoda czy modny gadżet ale także ułatwienie w codziennym funkcjonowaniu. Oczywiście cały czas robimy też tradycyjne instalacje.

• Branża odczuła pandemię?

– W tym momencie trudno to jeszcze ocenić. To zależało od tego, czy w marcu ubiegłego roku firmy miały duże zlecenia i mogły je spokojnie realizować. Jeśli ktoś chciał dopiero wiosną szukać zleceń lub jego inwestor ze względu na sytuację epidemiologiczną wycofywał się, a to się powszechnie zdarzało, to negatywne konsekwencje odczuwało się bardzo szybko. Teraz możemy już jednak powiedzieć, że wynik finansowy branży budowlanej nie tylko nie



spadł, ale wręcz wzrósł. To co zauważyliśmy przy okazji pandemii, kłopotów z dostawami z Azji i przytkaniem

Kanału Sueskiego to fakt, że globalizacja produkcji powoduje także bardzo niekorzystne skutki. Pojawiają

Krzysztof Pietrzak z pracownikami lubelskiej firmy Inteligentne Instalacje Elektryczne podjął się prac w mieszkaniu, w którym już wkrótce zamieszka emerytowana nauczycielka z Lublina, Grażyna Maciążek. W akcję pomocową na jej rzecz zaangażowały się dziesiątki Czytelników

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

się problemy z dostępem do materiałów, bo łańcuch dostaw załamał się. Nasi lokalni producenci też mają problem bo brakuje im komponentów.

• Skoro branża przetrwała to będzie potrzebować nowych pracowników. Jak zainteresowanie pracą w budowlance?

– Szkolnictwo zawodowe przestało być modne. W dodatku kolejne reformy oświaty znacznie je spłyciły. Teraz próbuje się je reaktywować ale jest wiele do nadgonienia. Dlatego absolwentów szkół nie zatrudniam tylko biorę najpierw na staż. Bar-

dzo często wychodzą oni ze szkół uzbrojeni w wiedzę teoretyczną. Sami niewiele potrafią zrobić. Nie myślą o tym, czym jako absolwenci będą mogli wykazać się po zakończonej nauce i zamiast iść na praktyki wolą w wakacje zarabiać za granicą. Oczywiście rozumiem potrzebę zarabiania, ale trzeba mieć jakieś priorytety

• A jakie pan ma priorytety? Pytam w kontekście włączenia się w akcję naszą pomocy dla emerytowanej nauczycielki z Lublina, Grażyny Maciążek.

– Po raz pierwszy włączyliśmy się w akcję na taką skalę, ale jeśli będziemy mieli możliwość pomocy to w kolejnych latach to będziemy to robić. W ostatnich latach widziałem niepokojący trend w dążeniu do wzbogacania się. Ważne żeby kręcił się biznes. Uważam, że dobrem należy się dzielić. Dlatego cieszy mnie, że wciąż wiele osób uważa podobnie angażując się w różnego typu zbiórki. Cieszy mnie, gdy widzę że ludzie mają wielkie serducha.

Nasze „tłuste koty”

POLITYKA Żona posła, syn radnego, byli parlamentarzyści oraz obecni i byli samorządowcy – to lubelskie akcenty na przygotowanej przez Polskie Stronnictwo Ludowe liście „tłustych kotów”, czyli osób związanych z Prawem i Sprawiedliwością na wysokich stanowiskach w państwowych spółkach

Tomasz Maciuszczak

Lex TVN (procedowany w Sejmie projekt ustawy o radiofonii i telewizji, w myśl którego mająca zagranicznego właściciela nieprzychylna obozowi władzy komercyjna stacja telewizyjna mogłaby mieć problem z uzyskaniem koncesji – przyp. aut.) nie przykryje fali nepotyzmu, która rozlewa się po spółkach Skarbu Państwa w rozmiarze do tej pory niespotykanym – mówił podczas wtorkowej konferencji prasowej Piotr Zgorzelski, wicemarszałek Sejmu z PSL.

Ludowcy podliczyli, ile osób związanych w różny sposób z Prawem i Sprawiedliwością zasiada w zarządach i radach nadzorczych państwowych spółek. Na liście znalazły się 357 nazwiska.

– Naprawdę trudno znaleźć spółkę Skarbu Państwa, w której nie byłoby działacza PiS, byłego posła, radnego, rodziny posłów i senatorów. Politycy PiS obsiedli spółki Skarbu Państwa dokumentnie – podkreślał rzecznik PSL, Miłosz Motyka. I dodał: – Ta lista na pewno nie jest kompletna, bo dostajemy sygnały, że wielu prominentnych polityków partii rządzącej, niebędących fachowcami w żadnej dziedzinie, pełni również funkcje dyrektorskie.

Żona posła już rezygnowała

Podczas wspomnianej konferencji padło m.in. nazwisko posła z Białej Podlaskiej, Dariusza Stefaniuka. Jego żona, Renata Stefaniuk znalazła się na liście, bo przed kilkoma laty została powołana do rad nadzorczych dwóch spółek: Jelcz i Enea Elektrownia Połaniec.



Renata Stefaniuk, żona posła z Białej Podlaskiej, złożyła rezygnację z zasiadania w radach nadzorczych dwóch spółek



Piotr Bręś od niedawna jest p.o. dyrektorem lubelskiego oddziału Totalizatora Sportowego. Wcześniej prowadził firmę z branży gastronomicznej



Była Poseł Małgorzata Sadurska jest członkiem zarządu PZU oraz PZU Życie

Okazuje się, że to już nieaktualne. Ma to związek z tzw. uchwałą sanacyjną, przyjętą na początku lipca przez Prawo i Sprawiedliwość. Zakazuje ona członkom najbliższych rodzin parlamentarzystów partii zajmowania eksponowanych posad w państwowych spółkach.

– Moja żona dobrowolnie złożyła rezygnację – mówi nam poseł Dariusz Stefaniuk. I dodaje, że stało się to tuż po przyjęciu wspomnianej uchwały. – Pomimo tego, iż w tych gremiach zasiadała na długo przed tym, jak został posłem – zaznacza.

Rzeczywiście, Stefaniuk poselski mandat zdobył w wyborach w 2018 roku. Jego małżonka posady w państwowych spółkach

dostała jeszcze w czasie, gdy był on prezydentem Białej Podlaskiej. W Jelczu pracowała od sierpnia 2016 roku, a w Enea Elektrowni Połaniec od września 2017 roku. Na pocieszenie pozostanie jej członkostwo w radzie nadzorczej Zakładu Zagospodarowania Odpadów we Włodawie. Z tej funkcji rezygnować nie zamierza, bo w myśl partyjnych przepisów nie musi. Ta spółka nie należy do Skarbu Państwa, tylko do związku założonego przez kilka samorządów.

Kto jeszcze?

Na opublikowanej przez ludowców liście nie brakuje innych lubelskich akcentów. Znajdziemy na niej m.in. byłych posłów: Małgorzatę Sadurską (członek zarządu

PZU oraz PZU Życie), Jana Szewczaka (członek zarządu w Orlenie) czy Lucjana Cichosza (członek rady nadzorczej PGE Dystrybucja). Z kolei pochodzący z Zamościa były wiceminister finansów, Leszek Skiba po nieudanej próbie zdobycia mandatu poselskiego w okręgu chełmskim w ubiegłym roku został prezesem Banku Pekso.

Wśród „tłustych kotów” (takiego określenia użyli politycy PSL) znajdziemy też miejskich radnych PiS. Mowa o Piotrze Bresiu i Radosławie Skrzetuskim z Lublina. Pierwszy niedawno został p.o. dyrektorem lubelskiego oddziału Totalizatora Sportowego, a drugi trafił do rady nadzorczej spółki PGNiG Termika Energe-

tyka Przemysłowa. Z kolei wiceprzewodniczący Rady Miasta Zamość Dariusz Zagdański jest członkiem rady nadzorczej spółki Wsparcie Grupa Tauron. W innej spółce-córce energetycznego giganta – Tauron Wytwarzanie - od czerwca w roli wiceprezesa zawodowo realizuje się Ewa Jankowska, była sekretarz miasta Świdnik. Na podobnym stanowisku u konkurencji, w firmie Enea Wytwarzanie pracuje natomiast Agnieszka Kruk, do niedawna wiceprezydent Chełma.

Na liście znajdziemy także byłych radnych wojewódzkich, którzy po pamiętnych słowach Jarosława Kaczyńskiego, że „do polityki nie idzie się do pieniędzy”, musieli wybrać między dobrze

płatnymi posadami a polityką i w ostatnich wyborach samorządowych nie mogli ubiegać się o reelekcję. Mowa o zatrudnionych w PGE Dystrybucji Janie Frani i Andrzeju Olborskim oraz Grzegorzu Muszyńskim, który obecnie jest prezesem spółki JSW Innowacje.

Ludowcy wytknęli też inne powiązania rodzinne. W wykazie znalazł się m.in. kandydat PiS w wyborach parlamentarnych w 2019 roku Krzysztof Podkański, syn radnego sejmiku Zdzisława Podkańskiego, jest członkiem rady nadzorczej związanej z Grupą Azoty firmy Sto-Zap, zajmującej się cateringiem i organizacją imprez okolicznościowych. Z kolei Paweł Cioch, syn zmarłego cztery lata temu senatora PiS Henryka Ciocha, do niedawna radca prawny Urzędu Marszałkowskiego, od lutego tego roku jest wiceprezesem PGE.

„Zdanie ekspertów zawsze w cenie”

Wielu polityków partii rządzącej komentując listę „tłustych kotów” odbija piłeczkę i przypomina, że gdy ludowcy współzrządzili krajem w koalicji z Platformą Obywatelską, też zatrudniali swoich. – Zdanie ekspertów zawsze jest w cenie, a w kwestii nepotyzmu trudno znaleźć lepszego eksperta – ironizuje Artur Soboń, lubelski poseł PiS i wiceminister aktywów państwowych. – Różnica jest taka, że my potrafimy powiedzieć, że występuje takie niekorzystne zjawisko. Stąd podjęte już działania zmierzające do jego wyeliminowania, a wkrótce będą kolejne. PSL takich standardów nigdy nie zaproponowało, a dziś ogranicza się do wykorzystywania tego w walce politycznej.

Nie stać cię na kredyt? Zamieszkaj w czynszówce

W Janowie Lubelskim, Kraśniku, Opolu Lubelskim, Rykach i Hrubieszowie – m.in. w tych miastach mają już wkrótce powstać czynszówki

Polityka mieszkaniowa jest bardzo ważnym elementem rozwoju wszystkich gmin – mówił na wczorajszej sesji rady miejskiej Krzysztof Kołtyś, burmistrz Janowa Lubelskiego. – W naszej gminie zauważamy niedostateczną liczbę mieszkań w budownictwie wielorodzinnym budowanych zarówno przez deweloperów jak też spółdzielnię mieszkaniową.

Gmina chciała wcześniej przystąpić do rządowego programu Mieszkanie Plus. – Ale zawierał pewne dosyć istotne mankamenty i w skali kraju on się nie udał. Tylko w bardzo nielicznych miejscach w Polsce powstały

mieszkania w ramach programu Mieszkanie Plus – stwierdził burmistrz Janowa Lubelskiego.

Alternatywa

Powstała za to modyfikacja programu, czyli Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa. – Zresztą bardzo dobra – podkreślił burmistrz Janowa Lubelskiego i zwraca uwagę na to, że w nowym programie dotyczącym budowy czynszówek „czynsz jest na umiarkowanym poziomie” i istnieje „opcja dościsła do własności”.

W woj. lubelskim powstać mają trzy spółki SIM. – Do spółki SIM Lubelskie, do której będzie należeć Janów Lubelski planujemy włączyć

ok. ośmiu gmin – zdradził Adrian Stępiak przedstawiciel Krajowego Zasobu Nieruchomości. – Rozmowy jeszcze trwają. Myślę, że do końca sierpnia wszystko zostanie doprowadzone do końca. Wstępnie planujemy, że do spółki dołączy Janów Lubelski (wczoraj zgodzili się na to radni -red.), Kraśnik, Opole Lubelskie, Ryki i Niemce. Rozmawiamy również z Hrubieszowem, gdzie stosowne uchwały zostały już podjęte a także z Białą Podlaską i Międzyrzeczem Podlaskim. Jeśli chodzi o całe województwo lubelskie planujemy utworzyć łącznie trzy spółki. Drugą spółką będzie SIM Lubelskie Centrum, w skład której wej-

dzie miasto Lublin i gminy aglomeracyjne. A także spółka SIM Lubelskie Wschód, gdzie znajdą się wszystkie pozostałe gminy, które są położone na wschodzie województwa lubelskiego.

Są na tak

Porozumienie w sprawie budowy podpisał już Kraśnik. – Przedstawiliśmy propozycję dotyczącą kilku działek – do wyboru w dzielnicy fabrycznej, na Piaskach i na Osiedlu Kolejowym – podaje Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika i dodaje, że „na początku ma powstać 200 mieszkań lub więcej, jeśli będzie takie zapotrzebowanie”. – Budowa mogłaby rozpo-

czyć się w drugiej połowie przyszłego roku. Oferta mieszkaniowa będzie skierowana do osób i rodzin, które nie mają zdolności kredytowej, zbyt wysokie zarobki, aby przysługiwało im mieszkanie komunalne, ale mają tzw. zdolność czynszową. Preferowane będą rodziny przynajmniej z jednym dzieckiem oraz osoby starsze.

– Będziemy wchodzić do spółki, ale jest to jeszcze na bardzo wczesnym etapie, dlatego nie jestem w stanie podać żadnych szczegółów m.in. o działce – mówi Krzysztof Rycek, rzecznik prasowy opolskiego Urzędu Miejskiego.

– Prawdopodobnie także wejdziemy do tej spółki – komentuje krótko Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce.

– Wstępne uzyskaliśmy poparcie rady do tego aby przystąpić do spółki SIM Lubelskie. O ile będzie to rzeczywiście dla naszego samorządu bezpieczne, bo przyznam, że mamy pewne wątpliwości. Chodzi o udział w spółce większych miast takich jak np. Biała Podlaska – mówi Jarosław Żaczek, burmistrz Ryk. – Mamy nadzieję, że nasze wątpliwości rozwieje na piątkowej sesji przedstawiciel Krajowego Zasobu Nieruchomości.

AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

Duże objazdy w centrum

UTRUDNIENIA Żadnego autobusu i trolejbusu nie można się doczekać od wczoraj na wielu przystankach w centrum Lublina. Będzie tak również dzisiaj i jutro. Komunikacja miejska została wycofana z Al. Racławickich, ul. Sowińskiego i al. Długosza



Dominik Smağa

Powodem utrudnień są zaplanowane na trzy dni prace drogowe, głównie układanie ostatniej warstwy asfaltu na Alejach Racławickich między ul. Sowińskiego a Długosza. Ten odcinek jest zamknięty dla ruchu, nie można również przeciąć go w poprzek, co oznacza zamknięcie wyjazdów z ul. Łopacińskiego, al. Długosza, ul. Sowińskiego i ul. Poniatowskiego.

Komunikacja miejska całkowicie zniknęła z Al. Racławickich, skierowano ją na zastępcze trasy.

Pasażerowie nie muszą się domyślać, o której godzinie dany autobus zjawi się na „niecodziennym” przystanku, bo na objazdowych trasach wiszą tymczasowe, żółte rozkłady jazdy. Takie kursy pojawiają się również



na przystankowych wyświetlaczach.

Jednak nie wszyscy pasażerowie zwracali uwagę na wywieszone i wyświetlane informacje. Wiele osób wsiadało do autobusu jak co dzień, później mocno się dziwić temu, że jedzie inną trasą. Dochodziło do przykrych sytuacji, gdy starsi ludzie musieli się wracać

z al. Kraśnickiej do szpitala wojskowego, bo nie wiedzieli, że żeby do niego dotrzeć, powinni wysiąść na ul. Popieluszki.

Przypomnijmy.

Wszystkie linie, które na co dzień kursują od ronda Honorowych Krwiodawców przez Al. Racławickie i dalej przez Lipową, zostały skierowane na objazd przez al.



Kraśnicką, ul. Głęboką, Narutowicza i al. Piłsudskiego. Dotyczy to linii 20, 30, 151, 155 i 158. Podobnie kursują linie 3 i 7, ale nie skręcają z ul. Narutowicza w al. Piłsudskiego, tylko jadą prosto do pl. Wolności.

Natomiast linie 26, 31 i 150, które nie mogą kursować przez ul. Sowińskiego, jadą prosto Głęboką,

Narutowicza i Lipową do Krakowskiego Przedmieścia, a dalej zwykłymi trasami.

Linie 2, 4, 18 i 57 jeżdżą przez al. Sikorskiego, ul. Popieluszki, Czechowską i al. Solidarności do Dworca Głównego PKS. Dość podobnie kursują linie 11, 13, 15 i 55, które zjeżdżają ul. Leszczyńskiego i Czechowską do

al. Solidarności, a następnie skręcają w Dolną 3 Maja, by potem rozjechać się w swoje strony: 11 i 15 przez Krakowskie Przedmieście do Lipowej, zaś 13 i 55 z 3 Maja na wprost w Kołłątają i dalej do pl. Wolności.

Objazdem kursuje także linia 44, która nie skręca z Lipowej w lewo w Aleje Racławickie, tylko w prawo w Krakowskie Przedmieście i dalej przez 3 Maja oraz al. Solidarności dociera do Północnej. Objazdem przez 3 Maja kursuje również linia 74.

Jeżeli drogowcom wszystko pójdzie zgodnie z planem, to do ułożenia pozostanie im nieco prac przy układaniu asfaltu na ul. Poniatowskiego. Przebudowa Al. Racławickich, ul. Lipowej i ul. Poniatowskiego powinna się zakończyć – przynajmniej teoretycznie – do 11 sierpnia.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab.

Jerzego

TRUCHLIŃSKIEGO

wieloletniego wykładowcy naszej Uczelni

Rodzinie

oraz

Bliskim

Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rektor, Prezydent, Społeczność Akademicka

Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej

im. Wincentego Pola w Lublinie

n637

Nie będzie progów na Żmigrodzie

NA DROGACH Władze miasta nie zamontują progów zwalniających na ul. Żmigród. O ich zastosowanie apelował do Ratusza miejski radny Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka), wiceprzewodniczący Rady Miasta

W oficjalnym piśmie do prezydenta przekonywał, że na ślepej od kilku lat uliczce wciąż panuje duży ruch samochodów. – Jeżdżące po niej pojazdy często poruszają się z nadmierną prędkością – twierdził w swym piśmie Nowak. Tłumaczył, że wpływa to na bezpieczeństwo mieszkańców oraz prowadzi do uszkodzenia zaparkowanych na tej ulicy samochodów. Ratusz odpisał radnemu, że „nie jest planowane wykonanie progów zwalniających”, bo uznaje je za niepotrzebne na ślepej ulicy mającej długość zaledwie 150 m. – Dopuszczony postój pojazdów również nie sprzyja rozwijaniu nadmiernych prędkości – przekonywał w odpowiedzi dla radnego Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta.

Zdaniem urzędników progów zwalniających mają także szereg wad, bo wstrząsy szkodzą podziemnym instalacjom i pobliskim kamienicom. – Złote są przypadki zgłaszane przez mieszkańców, że odczuwane drgania pogarszają stan techniczny budynków – przekonuje Wojewódzki, wspominając też o dodatkowym hałasie i spalinach. – Zwalnianie pojazdów przed progami i potem przyspieszanie zwiększa emisję spalin, na co często skarżą się piesi i mieszkańcy zamieszkujący najniższe kondygnacje budynków usytuowanych w bezpośrednim sąsiedztwie progów. (DRS)

Stadion bez zarzutów

PRZEŚWIETLILI Pozytywnie wypadła kontrola NIK sprawdzająca miejską budowę stadionu lekkoatletycznego przy al. Piłsudskiego. Inwestycja była sprawdzana przy okazji kontroli wykorzystywania pieniędzy z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, z którego dofinansowana była budowa. Jej całkowity koszt przekroczył 40 mln zł, z czego około 13 mln zł pochodziło z FRKF, zaś ponad 27 mln zł z własnych funduszy miasta. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że budowę rozliczono prawidłowo, a stadion dzierżawiony przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji nie jest przez niego wykorzystywany w sposób „ograniczający funkcjonalność sportową”. Jedyna uwaga NIK dotyczy tego, że dziennik budowy obiektu nie został przekazany przez miasto dzierżawcy, czyli MOSiR-owi. Urząd Miasta wyjaśniał to faktem, że nie upomniał się o zwrot dziennika w nadzorze budowlanym. (DRS)

Spóźniają się z mapą drzew

ZIELEŃ Do dziś nie powstała obiecwana mapa miejsc pod nowe drzewa, które mają być sadzone jesienią za pieniądze z budżetu obywatelskiego. Teoretycznie mapa miała być gotowa w maju, potem termin był przesuwany

Dominik Smaga

Pomyśl na to, by posadzić w Lublinie tysiąc drzew, zgłoszony do budżetu obywatelskiego przez jednego z mieszkańców. Innym spodobał się tak bardzo, że w jesiennym głosowaniu zajął drugie miejsce w kategorii projektów ogólnomiejских z poparciem 2238 głosów. Dzięki temu w kasie miasta zarezerwowano ponad 1 mln zł na zadrzewianie Lublina.

Ratusz postanowił, że wyborem miejsc, w których pojawią się drzewa, na podstawie zgłoszeń od samych mieszkańców, zajmie się organizacja wyłoniona w konkursie ofert. Konkurs dotyczył m.in. stworzenia „projektu nasadzeń drzew” na miejskich terenach „po minimum 30 sztuk drzew w każdej z dzielnic, łącznie ok. 1000 drzew”. Zastrzeżono, że „projekty i opracowania winny być dostarczone do 31 maja 2021 r.”.

– Mapa nasadzeń drzew przygotowana wspólnie z mieszkańcami i radami dzielnic ma zostać opracowana do 31 maja – zapowiedziała w kwietniu Izolda Boguta z lubelskiego Ratusza.



W ramach projektu z budżetu obywatelskiego w pierwszej kolejności posadzonych miało być 25 drzew, po jednym na dzielnicę. Pokazowe sadzenie przerwano w związku z upałami

FOT. MIASTO LUBLIN

W maju podawano już inny termin. – Najprawdopodobniej do połowy czerwca – mówił Bartosz Niewiadomski z fundacji Krajobrazy.

Gdy czerwiec się skończył,

mapy nadal nie było. – Finalizujemy prace przy jej tworzeniu – zapewniała Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza. – Trwają jeszcze ostatnie weryfikacje lokali-

zacji pod kątem dostępności terenu. Zakładamy, że mapa będzie gotowa w pierwszej połowie lipca.

Wspomniana połowa lipca też już minęła, a mapy

jak nie było, tak wciąż nie ma. Okazuje się też, że „finalizowanie prac” wcale nie skutkowało ich zakończeniem. Jak tym razem tłumaczy to urzędnicy?

– Zgłoszone lokalizacje były szczegółowo analizowane pod kątem własności terenu i poddawane ocenie eksperckiej pod kątem infrastruktury podziemnej, planu zagospodarowania, doboru gatunkowego i kompozycji estetycznej. Wielowątkowy etap zakończył się pomyślnie dla wielu propozycji: analizy wykazały, że zgłoszenia dotyczą działek miejskich, które spełniają niezbędne wymogi – tłumaczy Izolda Boguta. – Niestety, pozostała część zaproponowanych miejsc nie przeszła etapu weryfikacji. Pociąga to za sobą konieczność ponownego rozpoczęcia procedury dla tych lokalizacji.

Ratusz przyznaje, że na mapę jeszcze poczekamy. – Znalezienie dodatkowych lokalizacji przedłuża zamknięcie projektu – zastrzega Boguta. – Każde miejsce do nasadzenia wymaga wizji w terenie, a następnie szczegółowych analiz pod względem istniejącej infrastruktury, własności, doboru gatunkowego oraz uzyskania uzgodnień od zarządców terenu.

Urząd Miasta nie podaje już nowego terminu zakończenia prac nad mapą miejsc, w których jesienią ma sadzić drzewa.

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.
Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka
Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

PARTNERZY:



Te firmy już się zgłosiły:

Mostostal Puławy S.A.
Przedsiębiorstwo Komunalne PEGIMEK Sp. z o.o.
Społem Chełm Sp. z o.o.
PPH STANLAB Sp. z o.o.
AGRO-POLI Sp. z o.o.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Kosiarze na wysokościach. Sianokosy w środku miasta

OBYCZAJE Po raz piąty Centrum Spotkania Kultur zaprosiło na dach, na sianokosy. Pracownicy Muzeum Wsi Lubelskiej skosili łąkę na Tarasach Widokowych CSK.

Sianokosy, to pomysł na promowanie tego miejsca w centrum miasta i ekologii. Dwóch mężczyzn, którzy skosili trawę i zioła rosnące na dachu CSK używało tradycyjnych kos a nie elektrycznych czy spalinowych kosiarek. Dla przybliżenia klimatu dawnych prac polowych kosiarze byli ubrani w dawne, lniane spodnie i kaftany.

Skoszona trawa będzie się suszyła na tarasach widokowych CSK. Podobne koszenie zaplanowano w przyszłym roku.

(OPRAC.)

Centrum Kultury zamyka „sprawę Passiniego”

KONFLIKT Młode aktorki współpracujące z reżyserem Pawłem Passinim skarżyły się m.in. na zmuszanie do rozbierania się. Znamy wynik pracy specjalnego zespołu, którym miał wyjaśnić sprawę

Sławomir Skomra

Paweł Passini to etatowy pracownik Centrum Kultury w Lublinie i zdaniem wielu osób ze środowiska, jeden z najlepszych reżyserów teatralnych w Polsce. Współpracował między innymi z Akademią Sztuk Teatralnych w Bytomiu. I tam właśnie padły pierwsze oskarżenia. Afera wybuchła w lutym, jako pierwsza napisała o tym „Gazeta Wyborcza”. Studentki-aktorki zaczęły opowiadać o swoich doświadczeniach z pracy z reżyserem. Mówiły o wielogodzinnych, nocnych próbach, przymuszaniu do rozbierania się, o złej atmosferze. Takie relacje padały też z ust byłych aktorek Pawła Passiniego. Wszystkie wypowiedzi były anonimowe.

Otwarcie o sprawie mówiła tylko aktorka Marta Nieradkiewicz.

– Rzucił we mnie scenariuszem, krzychał „przyjechała wielka aktorka z Bydgoszczy i co? I nic!”, kiedy chciałam wyjść z sali zamykał drzwi i krzychał, że nigdzie nie wyjdę. Wielokrotnie umniejszał mnie jako osobę i jako aktorkę, zarzucając brak zaangażowania, ograniczone horyzonty. Bałam się go do tego stopnia, że prosiłam kolegów aby nie zostawiali mnie z nim samej na próbie – opisywała.

Passini wystosował oświadczenie, w którym przeprosił za swoje zachowanie.

– Popelnilem w pracy poważne błędy, których sobie nie uświadamiałem. Być może bagatelizowałem je, próbując nadrobić brak czasu i środków przy równocześnie wysoko zawieszonych poprzeczce artystycznej. Sam ją tam zawiesiłem. Być może zatraciłem się w rozwibrowaniu, jakie często towa-

rzyszy mi pracy. Niezależnie od przyczyn - to moja wina – napisał artysta.

Jednocześnie, niemal od razu lubelskie Centrum Kultury zawiesiło wszystkie działania artystyczne Passiniego i powołało zespół, który miał wyjaśnić ten skandal. Zakończył już pracę.

Ustalenia

– Zespół, działając w ramach swoich uprawnień i kompetencji, nie miał możliwości jednoznacznie wyjaśnić opisanych w artykule zdarzeń, na co wpływ miała m.in. odmowa ze strony Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie Filia w Bytomiu odnośnie udostępnienia pełnej dokumentacji, przerwana korespondencja oraz brak możliwości rozmowy ze wszystkimi osobami zaangażowanymi w proces twórczy. Ponadto Zespół zwrócił uwagę, że tylko sąd

mógłby być uprawnionym organem do rozstrzygnięcia o jakiegokolwiek winie – informuje dyrekcja Centrum Kultury.

Dodaje, że zespół wskazał jednak pewne uchybienia organizacyjne i przedstawił rekomendacje, mające przeciwdziałać nadużyciom.

Zespół analizował dokładnie próby do wystawienia sztuki „Mały las, krótki sen” (to wówczas miało dojść do niepokojących zachowań). Uznał, że doszło do szeregu zaniedbań formalnych. Jednak najważniejszą kwestią wydaje się zaniedbanie „aspektu psychologiczno-pedagogicznego” uwzględniającego wiek i brak doświadczenia u aktorów-studentów. CK jednak zaznacza, że tym powinna zająć się uczelnia.

– W procesie zabrakło prawidłowej komunikacji pomiędzy reżyserem a obsadą, jak również pomiędzy

reżyserem a zleceniodawcą czyli AST Kraków filia w Bytomiu. Osobną kwestią, w pełni niezależną od Centrum Kultury w Lublinie są napięte stosunki zaangażowanych w sprawę studentów i wykładowców/pracowników uczelni, które również miały znaczenie dla całości procesu – czytamy w ustaleniach.

Rekomendacje

Zespół proponuje, aby zawierać kontrakty aktorskie opisujące warunki realizacji spektaklu.

– Rekomendujemy wprowadzenie konsultanta do spraw intymności w produkcje teatralne w Centrum Kultury w Lublinie. Obecność takich konsultantów staje się codziennością pracy w wielu krajach Europy. Powinna być to osoba z zewnątrz, z wykształceniem psychologicznym oraz znająca podstawy prawne

oraz realia pracy artystycznej – to kolejna propozycja i następna: – Rekomendujemy Dyrekcji Centrum Kultury w Lublinie wznowienie działalności teatralnej Pawła Passiniego z uwzględnieniem zawartych w raporcie rekomendacji.

Są także ogólne propozycje dotyczące CK. Wśród nich znajdują się: przeprowadzanie anonimowych ankiet wśród pracowników dotyczących przejawów mobbingu i dyskryminacji; szkolenia i warsztaty dotyczące komunikacji, wzmacniania asertywności, empatii, dialogu, poszanowania wzajemnych granic, relacji interpersonalnych, humanitarnego zarządzania projektami i zespołem, porozumienia bez przemocy; powołanie Zespołu ds. mobbingu i dyskryminacji lub Komisji Etyki Zawodowej; opracowanie jednolitych zasad pracy w godzinach nocnych.

Ani czerwieni, ani zieleni

NA DROGACH Na ponad miesiąc wyłączona zostanie w piątek sygnalizacja świetlna na przejściu dla pieszych przez al. Warszawską koło ul. Tulipanowej. Sygnalizacja ma być gruntownie wyremontowana, co będzie polegać na wymianie urządzeń na nowe. Zwłaszcza konieczność wykonania nowych fundamentów pod maszty jest wskazywana przez Ratusz jako powód tego, że utrudnienia mają trwać aż do końca sierpnia. (DRS)

Gorący temat

DO ZOBACZENIA 23 lipca w plenerowym Kinie Perła (ul. Bernardyńska 15) będzie można zobaczyć głośny film „Gorący temat” w gwiazdorskiej obsadzie. To nagrodzona Oscarem historia kobiet, które przeciwstawiły się toksycznej atmosferze słynnej sieci informacyjnej. W obsadzie znalazły się Nicole Kidman, Margot Robbie i Charlize Theron.

W sobotę film „Bobry”; opowieść o ludziach, którzy po latach niepowodzeń postanawiają reaktywować dawny zespół punkowy.

W niedzielę na widzów czeka komediodramat Filipa Zylbera „Po prostu przyjaźń”. Wielowatkowa, wzruszająca komedia o grupie przyjaciół, których relacje - w obliczu życiowych przeciwności - zostają wystawione na niejedną próbę.

W środę, 28 lipca będzie można obejrzeć „Skandal. Ewenement Molesty” a w czwartek, 29 lipca - „Strefę komfortu”.

Seanse są bezpłatne i zaczynają się ok. godz. 21.

(DAD)

DO ZOBACZENIA Nagrodzoną trzema Oscarami produkcję wojenną - „1917” - w reżyserii Sama Mendesa, będzie można zobaczyć w najbliższy weekend w plenerowym Kinie w Bramie przy ul. Królewskiej 3.

Projekcje rozpoczyna się jednak piątkowym seansem polskiej komedii międzywojennej „Sportowiec mimo woli”. To historia słynnego hokeisty, który chcąc uwieźć

piękną Lilię, postanawia zamienić się na rolę z fryzjerem.

W sobotę „1917”. I wojna światowa. Dwaj młodzi żołnierze otrzymują rozkaz przedostania się za linie wroga, aby dostarczyć tajną wiadomość, która pozwoli brytyjskim żołnierzom uniknąć wpadnięcia w śmiertelną pułapkę.

Wstęp na projekcje jest wolny. Seanse o godz. 21.

(DAD)

1917

Mieszkańcy walczą dalej

ROSSOSZ Gdy o protestach mieszkańców przeciwko budowie kurników w Rossoszu zrobiło się głośno, duża spółka jednak wycofuje się ze współpracy z inwestorem. Ale ludzie nie składają jeszcze broni. Sprawie przygląda się też Ministerstwo Klimatu

Ewelina Burda

Po rozmowie z mieszkańcami podjęliśmy decyzję o rezygnacji z ubiegania się o pozwolenie w tej lokalizacji – mówi Przemysław Sawoński, wiceprezes Wipaszu. Wcześniej tłumaczył, że spółka jest „zainteresowana zakupem działki i zrealizowaniem inwestycji”.

– Pan, który z ramienia Wipaszu załatwiał formalności, wycofał z urzędu swoje pełnomocnictwa – potwierdza Kazimierz Weremkowicz wójt gminy.

W Rossoszu ma stanąć 8 kurników, a w każdym z nich po 72 tys. kurcząt. Takiej inwestycji w swoim sąsiedztwie nie chcą mieszkańcy, którzy zawiązali komitet protestacyjny. – Obawiamy się działania toksycznych substancji, m.in. amoniaku. Jakież choroby mogą wyjść po latach. Poza tym nasze działki tracą na wartości. Zanieczyszczenia mogą przedostać się nie tylko do atmosfery, ale również do wód gruntowych. Opowiadają nam bajki, że rolnicy dostaną za darmo obornik, ale po kilku latach takiego nawożenia, nastąpi



FOT. E. BURDA

erozja i tak słabych gleb na naszym terenie – zaznacza pan Andrzej. Wójt gminy nie wydał jeszcze decyzji środowiskowej, bo nie spłynęły do niego wymagane opinie kilku instytucji, m.in. urzędu marszałkowskiego, sanepidu, Wód Polskich i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. – Trzy z nich

proszą o uzupełnienia i wyjaśnienia, a RDOŚ ze względu na skomplikowany charakter sprawy, wydłuża czas na wydanie opinii – precyzuje Weremkowicz.

Sprawę bada też Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych, bo na działce, **GDZIE MA STANĄĆ FERMA**, wykarczowano

wcześniej kilkanaście hektarów lasu. „Z urzędu” wszczęto postępowania w sprawie naruszenia przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Na tym jednak nie koniec. Udało nam się ustalić, że Ministerstwo Klimatu i Środowisko również ma pewne wątpliwości.

– Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że przeklasyfikowano grunt leśny na rolę na podstawie ustawy o lasach, a dokładnie na podstawie przepisu, który stanowi, iż „zmiana lasu na użytek rolny jest dopuszczalna w przypadkach szczególnie uzasadnionych potrzeb właścicieli lasów”

– zaznacza przedstawiciel biura prasowego tego resortu. – W przedmiotowej sprawie to starosta z Białej Podlaskiej wydał stosowne decyzje, na podstawie których ustalono nową klasyfikację działek – słyszymy w ministerstwie. W środę, gdy pytaliśmy o to starostę białskiego Mariusza Filipiuka, nie znalazł on szczegółowych okoliczności przekształcenia. – Wiem, że zmieniał się właściciel terenu. Klasyfikator na miejscu stwierdził stan faktyczny. Lasu tam nie było. Był grunt rolny. Nowy właściciel działki skorzystał z przepisów, które umożliwiają zmianę klasyfikacji – stwierdza starosta. Z jego wiedzy wynika, że poprzednio działka należała do firmy, która wykarczowała las. Mieszkańcy Rossosza potwierdzają, że wycinka zaczęła się najprawdopodobniej w 2018 roku.

– Nie poddajemy się, walczymy dalej. Konsultujemy się z naukowcami, którzy oceniają planowaną inwestycję pod kątem strat dla naszego środowiska i przyrody – dodaje na koniec pan Andrzej z komitetu protestacyjnego.

Kara za otwarcie lokalu wstrzymana

ŁUKÓW Właściciel restauracji Warka nie musi „natychmiastowo” płacić 30 tys. zł kary wymierzonej przez Sanepid. Ale postępowanie jeszcze się toczy. Przedsiębiorcy pomagają Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców

Ewelina Burda

Przypomnijmy: Michał Matejek pomimo rządowych obostrzeń obejmujących również branżę gastronomiczną, pod koniec stycznia otworzył swoją restaurację Warka.

– Postawiliśmy wszystko na jedną kartę, otwieraliśmy lub bankrutujemy – tłumaczył nam wówczas. Już w dniu otwarcia lokal skontrolowała policja wraz z sanepidem. I ten ostatni nałożył

na właściciela 30 tys. złotych kary za „niestosowanie się do rządowych restrykcji i spowodowanie zagrożenia dla życia i zdrowia”. Matejek kary nie zapłacił, odwołał się od tej decyzji. W sprawę zaangażował się Adam Abramowicz, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców, który wniósł o wstrzymanie natychmiastowego wykonania decyzji do czasu zakończenia postępowania odwoławczego.

Właśnie pojawiło się światło w tunelu, bo lubelski

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny przychylił się do wniosku i wstrzymał natychmiastowe wyegzekwowanie 30 tys. zł kary od przedsiębiorcy.

– W tym przypadku, jak i pewnie w wielu innych postępowaniach, niezwłoczne wstrzymanie decyzji jest konieczne, ponieważ pogłębia bardzo trudną sytuację, w której tkwią przedsiębiorcy oraz ich pracownicy w związku z wielomiesięcznymi utrudnieniami w prowadzeniu działalności

i możliwości pracy. Walczymy o każdy taki przypadek i czekamy jeszcze na decyzje odnośnie nałożonych bardzo wysokich kar pieniężnych – zaznacza Adam Abramowicz, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Michał Matejek tłumaczy, że ostatecznie nie wie jeszcze, czy kary uniknie. – To na razie oznacza, że sanepid nie zdejmie mi z konta 30 tys. zł. Nie jestem ich dłużnikiem, nie naliczą mi odsetek. Ale decyzja, czy zostaną uniewinniony ma zapaść do



końca lipca. Sanepid ma już materiał dowodowy i teraz

go analizuje. Zatem sprawa nie jest zakończona – dodaje restaurator. Przyznaje jednak, że nastawia się na gorszy scenariusz. – Najprawdopodobniej będę musiał walczyć w sądzie o sprawiedliwość.

Ale na tym nie koniec. Właściciel Warki chciał też ukarać policję. W czerwcu sąd odrzucił jej cztery wnioski. Jednak policjanci złożyli apelację. Rozstrzygnięcia jeszcze nie było. Lokal Matejka od czasu otwarcia działa normalnie. **(EB)**

Milion na uczelniane laboratoria

CHEŁM Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa otrzymała z Ministerstwa Edukacji i Nauki milion złotych na dodatkowe wyposażenie laboratoriów i zasobów bibliotecznych.

Ma się to przełożyć na wyższą jakość kształcenia na kierunkach studiów o profilu praktycznym.

Umowę w sprawie dotacji podpisali rektor chełmskiej uczelni dr hab. inż. Arkadiusz Tofil i reprezentujący ministra Piotr Krasieński, zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Rozwoju. Uczelniane przedsięwzięcie zostało określone jako „Inicjatywa wsparcia dążenia do doskonałości”. Dzięki otrzymanym środkom w pierwszej kolejno-



Zdaniem dr hab. inż. Arkadiusza Tofila nowoczesnie wyposażone laboratoria gwarantują wyższą jakość kształcenia

FOT. PWST W CHEŁMIE

ści zaktualizowane zostanie wyposażenie laboratorium fonetycznego Katedry Filologii.

O aktualne źródła wiedzy fachowej wzbogacona zostanie także baza literatury specjalistycznej Katedry Stosunków Międzynarodowych. Ponadto środków ma wystarczyć na doposażenie pozostałych laboratoriów, w tym mię-

dzy innymi automatyki i robotyki, maszyn i napędów elektrycznych, spawalnictwa, obróbki plastycznej, analityki chemicznej, diagnostyki samochodowej, obrabiarek CNC i obróbki cieplno-chemicznej.

– Staramy się, by prowadzone na uczelni zajęcia i ćwiczenia laboratoryjne dostosowane były do aktualnych potrzeb rynku pracy, wynikających z rozwoju technologii i konieczności tworzenia rzeczywistych warunków środowiska pracy – mówi rektor. – Stąd też nasza dbałość w nadążaniu za postępem technicznym oraz nowinkami nie tylko w szeroko rozumianej inżynierii, ale też wielu innych dziedzinach wiedzy. **(BAR)**

Jeden basen obleżony, drugi zamknięty

PULAWY Park wodny przy ulicy Bema w upalne dni cieszy się tak dużym powodzeniem, że niektórzy chcieliby aby był otwarty dłużej niż tylko do godziny 18. Tymczasem baseny na Wólce Profeckiej na razie pozostaną zamknięte. Powód? Pandemia

Paweł Buczkowski

W Puławach są dwa ośrodki z basenami otwartymi. O ile park wodny w centrum miasta działa już od kilku tygodni, to baseny na Wólce Profeckiej należące do puławskich Azotów wciąż są zamknięte. Powód? Nie chodzi o pieniądze, tylko o troskę o „zdrowie i życie pracowników”.

– Dzięki odpowiedzialności pracowników i odpowiednich służb, a także dzięki stosowaniu zasad bezpieczeństwa i profilaktyki udało się uniknąć sparaliżowania działalności naszej firmy przez COVID-19 – tłumaczy Katarzyna Hałat, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy. – Musimy mieć świadomość, iż pandemia nie została jeszcze pokonana. Udostępnienie ośrodka w sytuacji, gdy dzienna rotacja – głównie pracowników



i ich rodzin sięgałaby kilku tysięcy, stwarzałyby ogromne zagrożenie.

Czy to oznacza, że baseny już w tym roku się nie otworzą? Okazuje się, że to nie jest jeszcze przesądzone.

– W przypadku zmniejszenia obostrzeń nie wyklucza się uruchomienia części basenowej ośrodka – informuje Katarzyna Hałat.

Z tego też powodu pracownicy Azotów, ale i po-

zostali mieszkańcy Puław, na razie mogą korzystać jedynie z należącego do miasta parku wodnego. I są dni kiedy baseny przy ulicy Bema przeżywają prawdziwe obleżenie.

Park Wodny MOSiR w gorące dni przeżywa prawdziwe obleżenie

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

– Przeważnie przychodzę z córką tutaj, bo nie ma innego miejsca tak fajnego w okolicy. W poprzednich sezonach bywałam też na Wólce Profeckiej, ale tu jest znacznie przyjemniej – uważa Katarzyna Napora, którą we wtorek spotkaliśmy na basenie przy Bema.

– Przyjeżdżają do nas ludzie nawet z Kozienic, a przecież tam też są baseny – chwali się pracownica MOSiR.

W Puławach kusi nie tylko atrakcyjne położenie obiektu, obok lasu, ale również konkurencyjne ceny. Za całonocny bilet osoba dorosła zapłaci **16 zł**. Dla porównania, za wstęp do ośrodka Słoneczny Wroćków nad Zalewem

Zemborzyckim w Lublinie trzeba zapłacić **21 zł**. W Parku Avia w Świdniku bilet normalny kosztuje **20 zł**.

Park wodny przy Bema działa w godzinach 10-18. Część bywalców uważa jednak, że baseny powinny być czynne dłużej, zwłaszcza w upalne dni. Okazuje się, że problemem jest zatrudnienie większej liczby ratowników. Jak mówi dyrektor MOSiR Andrzej Śliwa, obecnie na rynku pracy nie ma tak wielu osób, które mają uprawnienia do wykonywania tego zawodu. A jak dodają sami ratownicy, z którymi rozmawialiśmy, wiele osób z Puław i okolic wyjeżdża w wakacje do pracy nad morzem. Tam wprawdzie obowiązków jest dużo więcej, ale i lepsze zarobki. Dyrektor MOSiR zapowiada, że w przyszłym sezonie będzie się starał, aby otworzyć ośrodek dłużej.

Zgłoszone, ocenione i cztery odrzucone

BIAŁA PODLASKA Mieszkańcy zgłosili 27 projektów do budżetu obywatelskiego. Komisja odrzuciła cztery z nich. Głosowanie rozpocznie się 26 sierpnia

W szóstej edycji miasto w ręce mieszkańców oddaje 2 mln 10 tys. zł, czyli o 200 tys. zł więcej niż w ubiegłym roku. Najwięcej zgłoszonych projektów dotyczy aranżacji terenów rekreacyjnych. Do 27 lipca autorzy mogą składać odwołania.

Ze względów formalnych komisja odrzuciła m.in. pomysł budowy boiska i placu zabaw przy ulicy Podmiejskiej. Jako powód urzędnicy podali niezgodność inwestycji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

– Na wskazanym terenie



obowiązuje plan zagospodarowania „Podmiejska”, który nie dopuszcza lokalizacji tego typu zamierzenia – czy-

tamy w dokumentach z ocen komisji.

– Zebraliśmy ponad tysiąc podpisów. To ostatnia

miejscowa działka na osiedlu Podmiejska, która mogła zostać wykorzystana pod inwestycję taką jak plac zabaw

Jedyny plac zabaw na osiedlu Podmiejska. Mieszkańcy chcieli zbudować tu boisko i nowy plac, ale propozycja została odrzucona ze względów formalnych

FOT. FUNPARK PODMIEJSKA FACEBOOK

czy boisko wielofunkcyjne – tłumaczy Kacper Barszcz, który zgłosił projekt wraz z mieszkańcami. Osiedle Podmiejska w ostatnich latach bardzo się rozrasta, przybywa tu nowych bloków.

– Obecnie jest tam tylko jeden mały plac zabaw, postawiony przez jednego z deweloperów. W ciągu dnia

jest odwiedzany przez całe osiedle. A mieszka tu wiele rodzin z dziećmi – zauważa z kolei pan Jakub. Autorzy mieli się odwoływać od decyzji komisji, ale ostatecznie spróbują złożyć projekt w przyszłorocznej edycji budżetu obywatelskiego.

Głosowanie na wybrane projekty rozpocznie się 26 sierpnia.

Wyniki tej edycji budżetu poznamy w październiku. W ubiegłym roku, mieszkańcy oddali blisko 6 tys. głosów w głosowaniu. To ok. 10 proc. populacji miasta.

EWELINA BURDA

Nowa patronka w studium medycznym

BIAŁA PODLASKA To już pewne. Medyczne Studium Zawodowe ma nową patronkę. Radni sejmiku wojewódzkiego zaakceptowali propozycję środowiska szkolnego

Marię Minczewską zastąpi Danuta Siedzikówna „Inka”. W związku z tym, że placówka podlega pod województwo lubelskie, sprawą musieli zająć się radni sejmiku. I ci na ostatniej sesji zdecydowali o nowej nazwie. – Przywracamy dziejową sprawiedliwość. To bardzo dumne i poważne imię dla szkoły, jednocześnie zobowiązujące – stwierdził po głosowaniu wicemarszałek Michał Mulawa (PiS).

Studium rozważało trzy propozycje: bł. ks. Jerze-



go Popiełuszki, bł. Hanny Chrzanowskiej i właśnie Siedzikównę, którą zgłosiło Stowarzyszenie Kibiców AZS „Podlasie”.

Przypomnijmy, że machina zmiany patrona ruszyła po tym, jak Instytut Pamięci Narodowej, po wniosku senatora Grzegorza Bie-

reckiego (PiS), potwierdził współpracę Minczewskiej z aparatem bezpieczeństwa PRL. Pochodząca z Zamościa Maria Minczewska (zm. w 1980 roku) patronowała placówce od 1984 roku. Była pielęgniarką w wielu placówkach w całym kraju, napisała opracowania dla przyszłych adeptów tego zawodu. Ale okazało się, że IPN faktycznie posiada w swoich zasobach donosy, w których Maria Minczewska pod pseudonimem „Niezdecydowana” przekazywała wiadomości na temat miejsc pobytu

oddziałów „Ognia”, a także członków rodzin żołnierzy podziemia.

Danuta Siedzikówna ps. Inka działała jako sanitariuszka w 4. szwadronie odtworzonej na Białostocczyźnie 5 Wileńskiej Brygady AK, a w 1946 w 1. szwadronie Brygady, który działał na Pomorzu. Po zakończeniu II Wojny Światowej kontynuowała działalność podziemną. Została wysłana do Gdańska po zaopatrzenie medyczne i tam – 20 lipca 1946 – została aresztowana przez UB. Została umieszczona w pa-

wilonie miejscowego więzienia ze statusem „więźnia specjalnego”. Podczas śledztwa Inkę wielokrotnie bito i poniżano. Mimo tego nie zdradziła swoich towarzyszy broni. 3 sierpnia została skazana na śmierć. Wyrok wykonano 28 sierpnia 1946 roku w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku.

W Medycznym Studium Zawodowym jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego, mają odbyć się uroczystości z okazji nadania nowej nazwy.

(EB)

Hulajnogi i piesi między samochodami

PUŁAWY Wąska droga dojazdowa do hospicjum, dzieci wyjeżdżające na hulajnogach wprost pod samochody, a teraz jeszcze parkujące wzdłuż drogi auta. Przedstawiciele hospicjum biją na alarm: ta sytuacja może skończyć się tragicznie

Paweł Buczkowski

Otwarty pod koniec czerwca puławski skatepark cieszy się ogromną popularnością młodzieży. Problem jest z drogą biegnącą od ulicy Wróblewskiego wzdłuż ogrodzenia skateparku w kierunku znajdującego się w lesie hospicjum. To wąska uliczka, na której dwa samochody z trudem się mijają. Z tego powodu do niedawna nie można tu było parkować. To się jednak zmieniło.

Po otwarciu skateparku i dużym zainteresowaniu z korzystania przez mieszkańców, także spoza Puław, powstał problem braku parkingu na skateparku, jak i w jego okolicy – Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta przekazuje odpowiedź z Zarządu Dróg Miejskich. W związku z tym urzędnicy przestawili znaki B-36 (zakaz zatrzymywania i postoju) na końcowy odcinek drogi. – W celu umożliwienia chociażby możliwości postoju kilku

pojazdów przy skateparku – dodają urzędnicy.

Kłopot w tym, że wprost na ulicę prowadzą wyjścia ze skateparku. A do hospicjum jeżdżą tędy karetki z pacjentami, samochody służbowe hospicjum, kurierzy z dostawami czy śmieciarki. Teraz, kiedy można tu zostawić auta, na odcinku drogi aż do lasu zagrożenie wzrosło, bo osoby korzystające ze skateparku wylaniają się nagle zza zaparkowanych samochodów.

– Dzieci wyjeżdżają na hulajnogach wprost pod koła. I o ile nasz personel jest już uczulony na ten problem i zachowuje ostrożność, to ktoś odwiedzający swojego bliskiego w hospicjum może najzwyczajniej nie być aż tak skoncentrowany. Boimy się, że wydarzy się tu coś złego – przestrzega Justyna Walecz-Majewska, prezes Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

Okazuje się jednak, że miasto nie zmieni decyzji i nie zakaże parkować wzdłuż



skateparku. – Jednocześnie w przygotowaniu jest ustawienie (na początku drogi) dodatkowego oznakowania pionowego ograniczającego prędkość pojazdów do 20 km/h i ostrzegającego o dzieciach na drodze – informuje Zarząd Dróg Miejskich.

12 lat czekania

Nowe znaki z pewnością nie rozwiążą problemu z dojazdem do hospicjum, który jest bardziej złożony. – W 2009 roku budynek został oddany do użytku. Jako tymczasową drogę wskazano nam właśnie tę ulicę

i obiecano, że powstanie droga docelowa. Minęło już 12 lat, droga z roku na rok coraz bardziej się pogarsza, a innego dojazdu nie mamy. Odcinek przez las nigdy nie został wybudowany, więc wystarczy trochę deszczu i droga gruntowa tonie

Na tej drodze można teraz parkować. Przez to piesi wychodzący ze skateparku zza stojących tu samochodów bywają niewidoczni dla kierowców

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

w błocie – mówi Justyna Walecz-Majewska.

Kiedy może powstać nowa droga? – 27 lipca do publicznego wglądu będzie wyłożony plan zagospodarowania przestrzennego, w którym znajduje się ta droga. Jeśli nie będzie do niego większych uwag, we wrześniu może zostać podany pod głosowanie Rady Miasta. Dodatkowo teren musiał zostać „odlesiony”, a sama decyzja ministerialna (a także inne uzgodnienia z instytucjami) wydłużyły prace nad nim. Po tym etapie Zarząd Dróg Miejskich będzie mógł przystąpić do prac nad projektem i budową nowej drogi – odpowiada Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta.

Pod tunelem zbiera się woda. Jak to rozwiążą?

BIAŁA PODLASKA Pociągi po kolejowym wiadukcie w Białej Podlaskiej już kursują. Ale mieszkańcy zwracają uwagę, że po opadach deszczu pod tunelem za każdym razem gromadzi się woda

W mediach społecznościowych można już znaleźć memy przedstawiające bajoro pod tunelem, opatrzone podpisem „Po następnej ulewie mistrzostwa Europy w narciarstwie wodnym”. Ale innym do śmiechu wcale nie jest.

– Póki co, za każdym razem po ulewach, zbiera tam się woda. Czy tak będzie zawsze? – zastanawia się nasz czytelnik z Białej Podlaskiej.

Tunel przy ulicy Lubelskiej to inwestycja w całości finansowana przez PKP Polskie

Linie Kolejowe. Natomiast białskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych buduje dojazd. Miasto wyłożyło na ten cel 5,4 mln zł.

– Wybudowaliśmy już wiadukt kolejowy, po którym od ubiegłego roku kursują pociągi. Kolejowa część inwestycji obejmuje również budowę ok. 200 metrowego odcinka dwupasmowej jezdni pod wiaduktem. Pod torami, równoległe do ulicy będzie przebiegał też chodnik i ścieżka rowerowa – zaznacza Rafał Wilgusiak, rzecznik PKP PLK. To właśnie pod torami zbiera się woda.



Planowany system odwodnienia wraz z przepompownią ma zapewnić sprawne odprowadzanie wody z tunelu

FOT. CZYTELNIK

Kolejowa spółka zapewni, że to się nie będzie powtarzać w przyszłości.

– Wykonawca wybrany przez miasto wybuduje wzdłuż dojazdów system odwodnienia wraz z przepompownią, która zapewni

sprawne odprowadzanie wody z tunelu oraz bezpieczny przejazd samochodów – wyjaśnia Wilgusiak.

Natomiast kolejowej spółce zostało jeszcze ułożenie warstw drogowych oraz dokończenie ścieżki pieszo-rowerowej, również z korytami odwodnieniowymi. – Ostatnim etapem będą roboty wykończeniowe i malarskie – zaznacza rzecznik. Finał prac z końcem sierpnia. Również w tym samym terminie mają być gotowe dojazdy, które wykonuje białska firma.

(EB)

Nie będzie wycinki

PARCZEW Przy rewitalizacji parku przy ulicy 11 Listopada miasto nie planuje wycinki drzew. Pojawia się za to nowe bukszpany. Prace rozpoczną się w ostatnim kwartale tego roku. Sprawą zainteresował się miejski radny Łukasz Gołąb (KWW Forum Samorządowe). – Czy rewitalizacja przewiduje wycinkę drzew na terenie parku? – dopytuje w interpelacji radny. Okazuje się, że żadne drzewo nie pójdzie pod topór. Miasto zamierza posadzić za to nowe krzewy oraz bukszpany. Najwięcej, bo ponad 50 tys. zł, kosztować będzie dowóz nowej urodzajnej ziemi. Powstaną też nowe trawniki, a alejki usypane

zostaną z kamiennego kruszywa. Koszt prac to ponad 127 tys. zł. Przypomnijmy, że miasto musiało znacznie okroić swoje pierwotne plany rewitalizacji parku. Powód? Gmina Żydowska ma roszczenia do działki, na której kiedyś był kirkut. Wcześniej, z koncepcji wynikało, że w parku pojawią się nowe alejki, ławki, oświetlenie. Odnówione miały zostać też wejścia, a w sąsiedztwie miał być zbudowany parking. Władze miasta już kilka miesięcy temu informowały radnych, że ograniczenie inwestycji było konieczne z uwagi na „toczące się postępowanie regulacyjne z wniosku Gminy Wyznaniowej Żydowskiej”. – Istniało duże ryzyko odrzuce-

nia wniosku o dofinansowanie całego projektu z powodu braków formalnych, to jest braku pozwolenia na budowę – tłumaczył burmistrz, Piotr Kędracki. Prace ograniczono więc do tych niewymagających zezwolenia. – Postępowanie nie zostało zakończone, a gmina Parczew jest właścicielem terenu, który jest objęty naszym roszczeniem – przyznaje Andrzej Jankowski, Koordynator Projektów w Gminie Żydowskiej. Gmina chce m.in. formalnego uznania tego terenu jako cmentarza. – Zwracamy również uwagę, iż granice historyczne cmentarza nie są oznaczone w terenie.

(EB)

Młodzi do rady

JANÓW LUBELSKI Będzie 15 radnych, wybieranych na 2-letnią kadencję. Wczoraj Rada Miejska Janowa Lubelskiego pojęła uchwałę ws. powołania Młodzieżowej Rady Miejskiej i nadania jej statutu. Aby ubiegać się o mandat młodego radnego trzeba uczyć się w jednej z janowskich szkół średnich. Do startu konieczne jest uzyskanie poparcie 10 uczniów. – Spotkaliśmy się z dyrektorem szkół ponadpodstawowych, z którymi konsultowaliśmy organizację młodzieżowej rady i wypracowaliśmy projekt – wyjaśniła radnym Bożena Czajkowska, sekre-

tarz gminy Janów Lubelski. – Celem tego przedsięwzięcia jest szczerzenie idei samorządowej wśród młodzieży szkół średnich. Na terenie gminy są trzy takie szkoły: * Zespół Szkół Technicznych w Janowie Lubelskim * Zespół Szkół im. W. Witosa * Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Porytowego Wzgórza. – Nasze działania skierowane są do młodzieży tych właśnie szkół. Koncepcja jest podobna jak rady senioralnej i rady miasta, czyli liczy 15 radnych. Proponowana kadencja trwa 2 lata – wyjaśnia sekretarz. Kto może zostać radnym?

– Do Młodzieżowej Rady Miejskiej może być wybrana osoba, która mieszka na terenie gminy i jest uczniem jeden ze szkół ponadpodstawowych – podała Bożena Czajkowska. – Natomiast czynne prawo wyborcze będą mieć wszyscy uczniowie danych szkół. Wybory do młodzieżowej rady zarządzi burmistrz. On także powoła komisję wyborczą. Okręgi wyborcze są w trzech szkołach średnich. W każdej z tych placówek jest wybieranych 5 radnych. Aby kandydować do rady wymagane będą podpisy 10 uczniów popierających daną osobę.

(AA)

Trzy razy łatwiej u nas o śmierć

RAPORT Polskie drogi należą do najbardziej niebezpiecznych w Europie. Ich użytkownicy są trzykrotnie bardziej narażeni na śmierć niż osoby przemieszczające się po Norwegii lub Szwecji. Tak ponure wnioski płyną z najnowszego sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli

Dominik Smaga

W ostatnim dziesięcioleciu w wypadkach drogowych życie straciło w naszym kraju średnio osiem osób dziennie. – Co roku na polskich drogach ginie blisko 3 tys. osób, rannych zostaje około 30 tys. osób, a straty spowodowane wypadkami szacowane są na ponad 56 mld zł rocznie – informuje Najwyższa Izba Kontroli. Według NIK w Polsce brak „kompleksowej i systemowej wizji polityki państwa ukierunkowanej na przeciwdziałanie zagrożeniom w ruchu drogowym”. Rozmaitym deklaracjom nie towarzyszą wystarczające działania.

Izba krytykuje m.in. małą skuteczność egzekwowania prawa, w tym surowości i nieuchronności kary. Mandaty, jak twierdzi NIK, są u nas niezbyt dotkliwe. Gdy w 2003 r. wprowadzono taryfikację, maksymalna dozwolona wartość mandatu wynosiła 63 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę. Obecnie to już tylko 18 proc. płacy minimalnej.

Zbyt szybka jazda przeważnie uchodzi u nas na sucho, czemu sprzyja brak fotoradarów. W Polsce na koniec roku 2020 zainstalowanych było tylko 485 urządzeń pomiarowych, co daje około 1,6 urządzenia na 1 tys. kilometrów kwadratowych kraju. Tymczasem w Belgii na taką samą powierzchnię przypada 37 urządzeń, a w Niemczech 10.

Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli fotoradary powinny być więcej, przy drogach należy stawiać maszty ze skrzynkami na urządzenia rejestrujące, które byłyby tam umieszczane raz na jakiś czas. Według NIK zasadne jest zniesienie w pewnych sytuacjach (np. w obszarze zabudowanym) obowiązku stawiania znaków informujących o automatycznej kontroli prędkości. Izba wniośkuje również o możliwość rejestrowania przekroczeń prędkości przez inteligentne systemy transportowe.

Według Najwyższej Izby Kontroli policja zbyt dużą wagę przykładła do karaniania pieszych, chociaż większość wypadków z ich udziałem nie była ich winą. – Piesi w sposób

nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do zagrożenia, które powodowali, objęci byli działaniami represyjnymi ze strony policji – czytamy w sprawozdaniu NIK.

Do służby na drogach wciąż kierowani są policjanci, którzy nie przeszli odpowiedniego przeszkolenia (w skali kraju to jedna trzecia funkcjonariuszy drogowych). Policja posługiwała się też alkomatami, które nie zostały poddane obowiązkowemu kalibrowaniu lub wzorcowaniu. – Mogło to mieć negatywny wpływ na wyniki pomiarów, a w przypadku urządzeń wykorzystywanych do celów dowodowych na ważność pomiaru – twierdzi Izba.

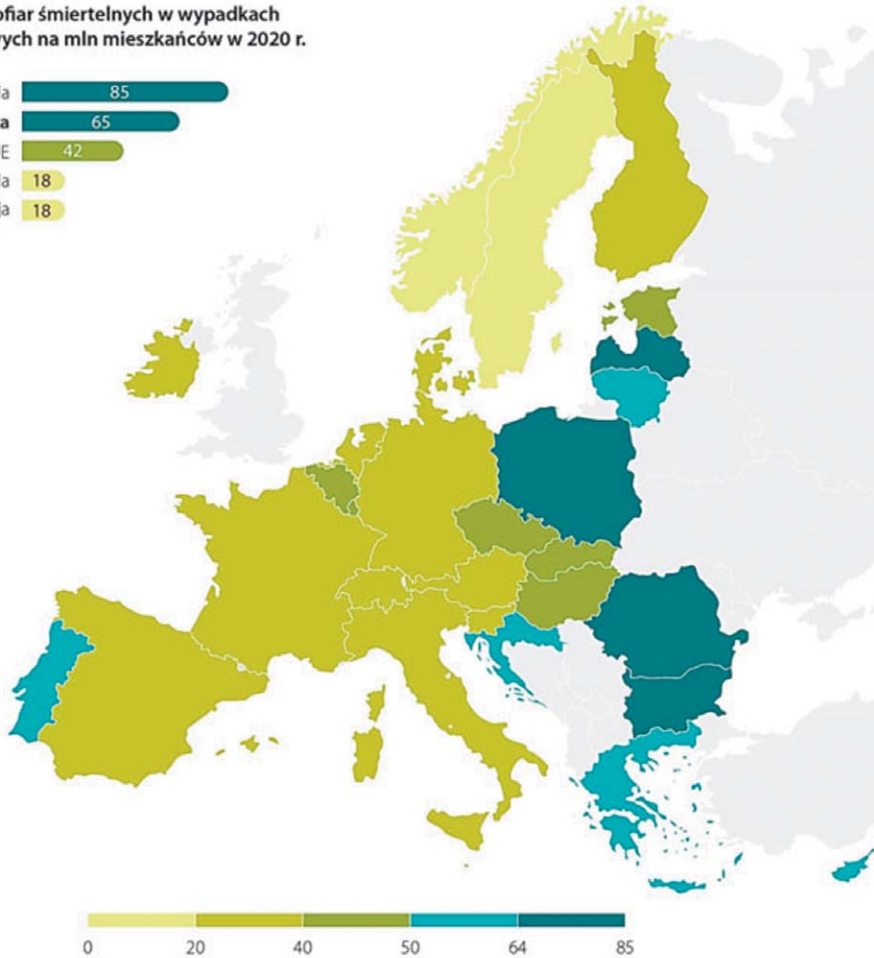
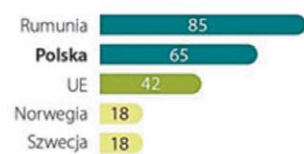
W Polsce szwankuje też nadzór nad szkoleniem i sprawdzaniem umiejętności kierowców.

– Wystąpiły przypadki przeprowadzania egzaminów przez egzaminatorów, którzy nie spełniali wymagań dotyczących posiadania orzeczeń lekarskich i psychologicznych – pisze NIK w swym raporcie. Ma również zastrzeżenia do nadzoru nad badaniem stanu technicznego pojazdów. – Na stanowiskach diagnosty mogły pracować osoby, które nie uczestniczyły w okresowych kursach doszkalających lub były skazane za przestępstwa przeciw wiarygodności dokumentów.

Stan szos, co nikogo nie zdziwi, raczej nie zachwyca. Nawet w sieci dróg krajowych zarządzanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i

Polska na tle Unii Europejskiej – tendencje wypadkowości

Liczba ofiar śmiertelnych w wypadkach drogowych na mln mieszkańców w 2020 r.



Źródło: opracowanie własne NIK

Autostrad aż 40 proc. było pod koniec 2020 r. „w stanie złym lub niezadowalającym”.

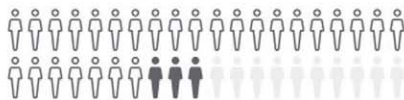
– Dużo gorsza sytuacja panuje na trasach niższych kategorii, które stanowiły ponad

95 proc. całości dróg publicznych w Polsce – zauważa NIK. Nie podaje jednak liczb obrazujących tę miżerję, bo brakuje baz danych. – Pomimo, że każdy samorząd powinien

posiadać takie dane z terenu, którym administruje, to nie ma możliwości ich prostego zebrania i porównania, a tym samym utrudnione może być chociażby oszacowanie

Wypadki drogowe i ich skutki z udziałem uczestników ruchu będących pod działaniem alkoholu w 2020 r.

W 2020 roku użytkownicy dróg (kierujący, piesi, pasażerowie) będący pod wpływem alkoholu uczestniczyli w 2 540 wypadkach drogowych (10,8% ogółu wypadków)



śmierć w nich poniosło 327 osób (13,1% ogółu zabitych), a 2 723 osoby odniosły obrażenia (10,3% ogółu rannych)



Osoby będące pod działaniem alkoholu najczęściej uczestniczyły w zdarzeniach drogowych w ostatnich dniach tygodnia: **soboty (20,3%) i niedziele (19,5%).**



W 2020 roku w godzinach od 16.00 do 22.00 osoby pod wpływem alkoholu uczestniczyły w 1 205 wypadkach, co stanowi 47,4% wszystkich wypadków z ich udziałem



Ilość wypadków z udziałem pijanych kierowców



Źródło: opracowanie własne NIK na podstawie danych KGP.

potrzeb finansowych na niezbędne prace remontowe.

Izba wzięła pod lupę również mosty i przepusty. Także tutaj jest źle. – Bardzo duża część skontrolowanych obiektów, za które odpowiadały jednostki samorządowe, była w stanie niepokojącej, niedostatecznej lub przedawaryjnej. Szczególnie zła sytuacja miała miejsce w przypadku zarządców na szczeblu powiatowym, gdzie żaden skontrolowany obiekt tego typu nie osiągnął stanu zadowalającego.

Poza tym oznakowanie polskich dróg w wielu miejscach jest niezgodne z przepisami. Co czwarte sprawdzone przejście dla pieszych jest oznakowane niezgodnie z zatwierdzonym projektem organizacji ruchu.

Problemem jest także to, że Polacy niewiele wiedzą o udzielaniu pierwszej pomocy: 67 proc. mówi, że umie to robić, ale tylko 19 proc. jest tego pewnych. Poza tym zespoły ratownictwa medycznego mają kłopoty z dotarciem na miejsce wypadku (NIK upomina się o rozbudowę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego), brakuje też kompleksowej pomocy ofiarom w leczeniu i rehabilitacji.

NIK nie po raz pierwszy bije na alarm, obszerny raport sporządziła również siedem lat temu, ale zawarte w nim zalecenia niekoniecznie czekały się realizacji. Przykładem jest chociażby wniosek, że należy połączyć policję i Inspekcję Transportu Drogowego. – Zaawansowane prace w tym kierunku zostały zaniechane bez wskazania przyczyn – zauważa NIK.

W Polsce, jak ocenia NIK, brak jednej instytucji, która całościowo odpowiadałaby za bezpieczeństwo na drogach, bo dziś odpowiedzialność jest mocno rozproszona, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Izba oczekuje stworzenia nowej instytucji, umocowanej ustawowo.

PIJANI I TAK JEŹDŹĄ

Odbieranie prawa jazdy za prowadzenie po alkoholu nie zniechęca części osób do wsiadania za kierownicę po kielichu. – Mimo prawomocnych orzeczeń sądów o zakazie prowadzenia pojazdów, osoby skazane ponownie kierowały pojazdami w stanie nietrzeźwości. W 2020 r. skazano w pierwszej instancji 6 184 osoby za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, które były wcześniej prawomocnie skazane za prowadzenie pojazdu pod wpływem tych substancji – alarmuje NIK.

Żeby zwierzęta nie cierpiały

Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła projekt ministra edukacji i nauki, dotyczący nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych. Jego celem jest udoskonalenie hodowli zwierząt tak, aby można było zapobiec ich zbędnemu bólowi czy cierpieniu.

Rząd chce rozszerzyć zakres stosowania tzw. zasady „3R”, która polepsza byt i humanitarne traktowanie zwierząt doświadczalnych, w tym zwierząt laboratoryjnych, używanych podczas doświadczeń naukowych i testów medycznych - napisano w serwisie gov.pl.

Wprowadzone korekty ustawy dotyczą m.in. udoskonalenia działania i utrzymywania hodowli zwierząt, redukowania do minimum liczby zwierząt wykorzystywanych w procedurach (bez uszczerbku dla celów tych procedur), wykorzystywania metod, które umożliwiają osiągnięcie celów doświadczeń bez wykorzystania zwierząt.

W przyjętym projekcie zagwarantowano, aby funkcjonujące w Polsce zespoły ds. dobrostanu zwierząt, obowiązkowo informowały personel o bieżących osiągnięciach technicznych i naukowych oraz udzielały porad w zakresie socjalizacji zwierząt oddawanych do adopcji.

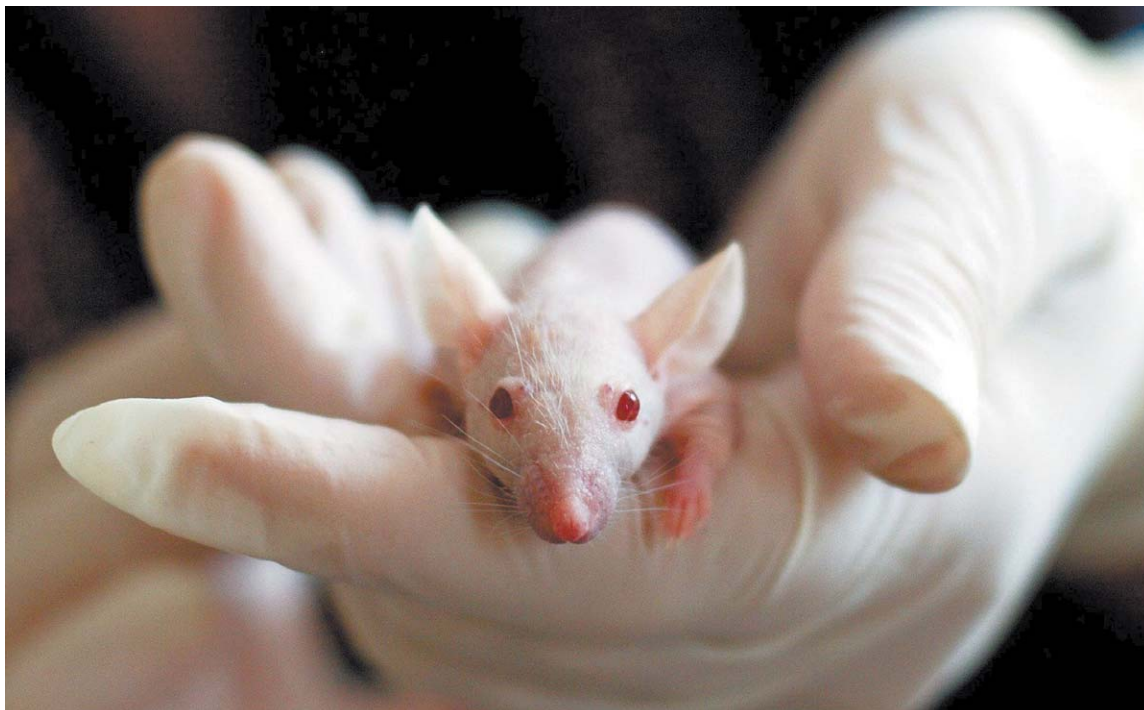
Nowelizacja ustawy zakłada nałożenie na hodowców, dostawców i użytkowników obowiązku ustanawiania programu

znajdowania nowego domu albo – w przypadku zwierząt dzikich – programu rehabilitacyjnego przed przywróceniem ich do siedliska przyrodniczego, a także doprecyzowuje regulacje określające wyjątki od zasady stosowania środków znieczulających i przeciwbólowych.

Ponadto, w projekcie zmieniono definicję „hodowcy” w celu umożliwienia uzyskania wpisu do rejestru hodowców zwierząt wykorzystywanych w doświadczeniach – także podmiotów hodujących zwierzęta gospodarskie wykorzystywane w procedurach.

Uzupełnione zostały też przepisy ustalające warunki postępowania ze zwierzętami po wykorzystaniu ich w procedurach.

Zagwarantowano, aby procedury na zwierzętach nie były wykonywane jeżeli w unijnym prawie uznawana jest inna metoda lub strategia testowania, pozwalająca na uzyskanie odpowiednich wyników, nieprzewidująca konieczności wykorzystywania zwierząt.



Jak informuje serwis gov.pl, w celu unormowania obecnie funkcjonującej praktyki, zostały rozszerzone kryteria oceny wniosków o udzielenie zgody na przeprowadzenie doświadczenia o weryfikację czy doświadczenie jest zaplanowane tak, aby umożliwić wykonywanie procedur

w sposób możliwie najbardziej humanitarny i przyjazny dla środowiska; została wprowadzona zasada o pozyskiwaniu zwierząt dzikich do celów badawczych wyłącznie przez osoby posiadające doświadczenie w tym zakresie oraz został wprowadzony nadzór nad osobami naby-

wającymi poszczególne kwalifikacje związane z wykorzystywaniem zwierząt do celów naukowych lub edukacyjnych do czasu ich nabycia w pełnym zakresie, umożliwiającym samodzielnie wykonywanie czynności.

KATARZYNA HERBUT (PAP NAUKA)

Apelują o szczepienie uczniów i pracowników szkół

- Mamy skuteczną ochronę przeciw COVID-19. Są nią szczepionki, które chronią dorosłych, młodzież i dzieci – podkreśla w opublikowanym właśnie siedemnastu naukowców z zespołu ds. COVID-19 przy prezie PAN i radzi, żeby w obliczu czwartej fali koronawirusa poddać szczepieniom personel szkół i uczniów.

Eksperci z interdyscyplinarnego zespołu doradczego ds. COVID-19 przy prezie PAN piszą, co można zrobić, aby w roku szkolnym 2021/2022 uniknąć zamknięcia placówek edukacyjnych.

Według nich, oprócz noszenia maseczek, wietrzenia pomieszczeń, dezynfekcji, delegowania nauczycieli do konkretnych klas i podziału uczniów na grupy niemające ze sobą kontaktu, metodą walki z wirusem są szczepionki.

- Postulujemy, aby personel szkolny został w jak największym stopniu zaszczepiony. Niezaszczepione osoby z grona pedagogicznego i pomocniczego powinny być odsunięte od bezpośredniego funkcjonowania w szkole w czasie pandemii, szczególnie w okresach jej nasilenia. Postulujemy również jak najszerze propagowanie szczepień przeciw COVID-19 wśród uczniów – piszą eksperci.

Dziś szczepić się mogą osoby powyżej 12. roku życia.

- Trzeba podkreślić, że wśród osób poniżej 18. roku życia są i takie, które mogą przechodzić COVID-19 bardzo ciężko i szczepienie ra-



tuje ich życie i zdrowie. Są to m.in. dzieci z cukrzycą, przewlekłymi chorobami układu oddechowego, otyłością czy z nadciśnieniem tętniczym. Drugą grupą bardzo istotną z punktu widzenia epidemiologii są dzieci mające

częsty kontakt z osobami w wieku podeszłym, szczególnie tymi z wielochorobowością – mieszkające w rodzinach wielopokoleniowych, będące pod opieką czy odwiedzające dziadków – tłumaczy naukowcy.

Ich zdaniem, **jeżeli jesienią będzie konieczne wprowadzenie nauczania hybrydowego, w domach powinni zo-**

stać niezaszczepieni uczniowie i uczennice.

Naukowcy postulują w stanowisku przeprowadzanie w szkołach regularnych testów na obecność SARS-CoV-2: „Powinny od-

Tak wyglądały tegoroczne matury. Eksperti chcą, żeby – jeśli konieczny będzie powrót do nauczania hybrydowego – w domach zostali uczniowie niezaszczepieni. MACIEJ KACZANOWSKI

bywać się co najmniej raz na tydzień, a najlepiej dwa razy w tygodniu. Alternatywnie, można rozważyć testy zbiorcze”.

- Szczepmy uczennice i uczniów, szczepmy obowiązkowo personel szkolny i postępujemy w szkołach według opisanych wyżej zasad. Tylko w ten sposób mamy szansę uniknąć nauczania zdalnego w roku szkolnym 2021/2022 i ochronić dzieci i młodzież przed jego długoterminowymi, niekorzystnymi konsekwencjami, a za rok nie będziemy musieli po raz trzeci rozważać, jak zapewnić naszym dzieciom i młodzieży bezpieczną szkołę - apelują eksperci.

Interdyscyplinarny zespół doradczy ds. COVID-19 powołano w PAN 30 czerwca 2020 roku. Przewodniczącym grupy jest prezes PAN prof. Jerzy Duszyński, zastępcą prof. Krzysztof Pyrć z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PAP - NAUKA W POLSCE

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości wykaz dotyczący udziału Skarbu Państwa w nieruchomości oznaczonej jako działka nr 26 (obr. 36, ark. 5), położonej w Lublinie przy ul. Fryderyka Chopina 15, który jest przeznaczony do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego do współwłaścicieli nieruchomości.

Wykaz został umieszczony od dnia 22 lipca 2021 r., na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin. Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in122

ZAWIADOMIENIE O ZAMIARZE PRZEPROWADZENIA REFERENDUM

R E F E R E N D U M

w sprawie odwołania Rady Powiatu w Hrubieszowie przed upływem kadencji.

Na podstawie ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (Dz. U. z 2019 r. poz. 741) inicjator referendum powiadamia o zamiarze wystąpienia z inicjatywą przeprowadzenia referendum powiatowego w sprawie odwołania Rady Powiatu w Hrubieszowie przed upływem kadencji.

Celem przeprowadzenia referendum jest udzielenie odpowiedzi przez mieszkańców Powiatu Hrubieszowskiego na pytanie

Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Rady Powiatu w Hrubieszowie przed upływem kadencji?"

Uzasadnienie odwołania Rady Powiatu:

1. Notoryczne łamanie prawa przez Starostę Hrubieszowskiego i Przewodniczącą Rady Powiatu i akceptacja tego stanu rzeczy przez większość radnych.
2. Brak umiejętności pozyskania i wykorzystania zewnętrznych środków na inwestycje.
3. Arogancja, niekompetencja i lekceważenie opinii publicznej, pogardliwe traktowanie mieszkańców posiadających odmienne poglądy.
4. Brak poczucia odpowiedzialności za podejmowane decyzje, brak szacunku
5. Ciągłe dążenie do pogłębiania konfliktu w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Hrubieszowie..
6. Destrukcyjna działalność większości radnych.
7. Brak bezinteresowności i rzetelności, nepotyzm na niespotykaną skalę.
8. Ośmieszanie powiatu na terenie całego województwa i kraju przez ciągłe kłótnie, złośliwości i widowiskowe sceny na sesjach Rady Powiatu.
9. Aroganckie zachowanie się radnych łącznie z przewodniczącym podczas sesji Rady Powiatu.

Marta Wierzbicka
Pełnomocnik Inicjatora Referendum
w sprawie odwołania Rady Powiatu w Hrubieszowie przed upływem kadencji

in125



WOJEWODA LUBELSKI

IF-II.747.45e.2021
Lublin, 19 lipca 2021 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej

Działając na podstawie art. 57 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (Dz. U. z 2021 r. poz. 777, ze zm.)

Z A W I A D A M I A M

o wydaniu w dniu 12 lipca 2021r. decyzji znak: IF-II.747.45.2021 o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej, na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o., ul. Gustawa Morcinka 20 lok. 4, 01-496 Warszawa, adres do korespondencji: S.E.P. Sp. z o.o., ul. Tęczowa 2, 22-500 Hrubieszów.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej dotyczy części zamierzenia inwestycyjnego na obszarze województwa lubelskiego tj. budowy masztu telekomunikacyjnego na nieruchomości położonej na terenie powiatu hrubieszowskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków:

**GMINA HRUBIESZÓW OBRĘB: 0085
MONIATYCZE KOLONIA - dz. o nr ewid. 146/7.**

Zgodnie z art. 54 ust. 10 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 57 ust. 1 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych strony nie będące wnioskodawcą nieruchomości objętych decyzją, zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, a także w prasie lokalnej.

W związku z powyższym informuję o możliwości zapoznania się z decyzją w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomelska 1-3, tel. 81 7424357, po uprzednim telefonicznym umówieniu.

Od decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii, Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 WARSZAWA, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji wnioskodawcy albo w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia o wydaniu decyzji. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Andrzej Gumieniczek
Z-ca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in121



MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię



www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097

PRACA

OPIEKUNKA osoby starszej, z doświadczeniem, bez nałogów poszukuje pracy na terenie Lublina. Tel. 695 898 014.

10472101.A

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

09192101.A

RÓŻNE

KUPIĘ dąb, jesion, brzozę,

olchę, orzech włoski, buka.

603673777

09942101.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO TANIO SOLIDNIE

502 053 214

00832101.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB

KOŁDER I PODUSZEK Z

PUCHU, PIERZA, ANILANY.

RENOWACJA I PRZERÓBK

PIERZYN. PIERZE OD

KĄŻDEGO KLIENTA

CZYŚCIMY OSOBN. LUBLIN,

BURSAKI 15 A W GODZ. 10-

16, TEL. 81/7472512,

661279497.

11042001.A

Naczelnik Drugiego Urzędu Skarbowego w Lublinie

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **14 września 2021 r. o godz. 11:00**

w budynku Drugiego Urzędu Skarbowego w Lublinie przy ul. Szeligowskiego 24 w pok. B110, odbędzie się

TRZECIA LICYTACJA

nieruchomości gruntowej: działki nr 683, położonej w miejscowości **Niedrzwica Duża** (gm. Niedrzwica Duża) sklasyfikowanej jako grunt orny klasy IIIa, IIIb, IVa, o powierzchni 0,66 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kraśniku prowadzi księgę wieczystą nr **LU1K/00075763/2**.

Oszacowana wartość nieruchomości: **186 000,00 zł**. Cena wywoławcza **120 900,00 zł**. Licytant powinien złożyć wadium w wysokości **18 600,00 zł**. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn.

Informacja: telefoniczna pod nr (81) 452 24 62 lub (81) 452 24 07,

oraz na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-lublinie

w zakładce: ogłoszenia – obwieszczenia o licytacjach.

in118

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

697 770 390

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

dziennik Wschodni.pl

**NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM**



3 281 128

unikalnych użytkowników



16 696 280

odstón*



126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Serb zamknął listę

PLUSLIGA LIGA SIATKARZY LUK

Politechnika Lublin zakończyła kompletować kadrę na nowy sezon. Nowy środkowy beniaminka Jakub Strulak otrzymał powołanie do reprezentacji Polski przygotowującej się do mistrzostw świata U-21

Lubelski klub zakontraktował reprezentanta Serbii przyjmującego Milana Katicia. 28-latek urodził się w Belgradzie. Ostatnie cztery lata spędził w Skrze Bełchatów, z którą zdobył mistrzostwo Polski oraz dwukrotnie Superpuchar. W sportowym dorobku ma też zwycięstwo w Lidze Światowej z reprezentacją Serbii oraz brązowy medal mistrzostw Europy w 2017 roku. Nowy przyjmujący beniaminka grał także w Łuczniczce Bydgoszcz, Galatasaray Stambuł oraz Vojvodinie Nowy Sad. Serb jest ostatnim zawodnikiem, który zasilili kadrę lubelskiego zespołu. – Bardzo się cieszę na grę w LUK Politechnice Lublin! Ta drużyna debiutuje w PlusLidze, więc będę miał zaszczyt być częścią jej historycznego sezonu. Dam z siebie wszystko, byśmy jak najlepiej reprezentowali klub i miasto. Znam nasz skład i wiem, że jesteśmy w stanie powalczyć o naprawdę dobry wynik! Dużo rozmawiałem z Nevenem Majstorovicem, który niezwykle ciepło wypowiadał się o klubie, ludziach, którzy go tworzą i o samym mieście. Do zobaczenia na hali – mówi nowy przyjmujący LUK Politechniki, cytowany przez klubowe media. – Milan to zawodnik znany z cech, które bardzo cenimy: jego zaangażowanie i oddanie drużynom, które reprezentuje czynią go niezawodnym. Jego obycie w walce o najwyższe cele oraz umiejętność adaptowania się do ról, które są mu przydzielane z pewnością dadzą komfort sztabowi trenerskiemu! Miniony sezon pokazał jego wszechstronność: sprawdził się jako podstawowy przyjmujący i jako joker. Wiem, że dzięki Milanowi jesteśmy bliżej realizacji naszych celów. Jego siatkarskie atrybuty sprawiają, że kadra, którą przedstawimy PlusLidze, jest niezwykle wszechstronna i urozmaicona – podkreślił na klubowym profilu Krzysztof Skubiszewski, prezes LUK Politechniki Lublin. Ostatnio kadrę lubelskiego beniaminka zasilili środkowy KPS Siedlce Jakub Strulak. Młody siatkarz prezentował w TAURON 1. Lidze ponad 60-procentową skuteczność w ataku. Wystąpił we wszystkich meczach minionego sezonu, zdobył 156 punktów: 20 zagrywką i 43 blokiem. Strulak to absolwent SMS PZPS w Spale, reprezentant Polski U-21. 20-latek zaczynał karierę w MOS Wola Warszawa, a przez Spalę trafił na zaplecze PlusLigi. Nowy środkowy LUK Politechniki otrzymał już powołanie do reprezentacji przygotowującej się do mistrzostw świata U-21, które we wrześniu odbędą się we Włoszech i w Bułgarii. (GROM)



Milan Katić ze Skry Bełchatów został nowym przyjmującym LUK Politechniki Lublin

FOT. SKRA BEŁCHATÓW

Gotowi do walki

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Inauguracja sezonu zbliża się wielkimi krokami. Zielono-czarni już w najbliższą sobotę rozegrają pierwszy mecz nowego sezonu, kiedy na stadionie w Łęcznej zmierzą się z Cracovią. Przygotowania do tego starcia w Łęcznej są już na finiszu

W wtorek dwaj piłkarze Górnika – Maciej Gostomski i Kamil Pajnowski byli gośćmi programu „Między Wisłą, a Bugiem o poranku” emitowanym na antenie TVP 3 i odpowiedzieli o przygotowaniach do startu rozgrywek w PKO BP Ekstraklasie. – Górnik jest gotowy na ekstraklasę. Kadra została wzmocniona, ale być może jeszcze ktoś do nas dołączy – powiedział Maciej Gostomski, bramkarz Górnika i jeden z kluczowych zawodników w talii trenera Kamila Kieresia. – Mamy nadzieję, że odnajdziemy się w nowych rozgrywkach i po odpowiednim przygotowaniu dobrze wejdziemy w rozgrywki – dodał obrońca Kamil Pajnowski.

Łęcznianie wracają do ekstraklasy po tym jak wywalczyli awans poprzez baraże w Fortuna I Lidze. I z tego też powodu mieli przedłużony sezon. Potem przyszedł czas na zasłużone choć krótkie urlopy i trzeba było zabrać się znów do pracy. – Robimy swoje i obecnie jesteśmy w okresie cięższych treningów. Pierwsze mecze będą dla nas dużym sprawdzianem, bo nie było wiele czasu żeby odpowiednio się przygotować – zdradził bramkarz Górnika, który jednocześnie liczy na wsparcie kibiców. – Atut własnego boiska jest bardzo ważny. W Fortuna I lidze przez obostrzenia przez długi czas graliśmy przy pustych trybunach. W końcówce sezonu fani pojawili się na stadionie, ale też były pewne ograniczenia. Teraz liczymy na wsparcie oddanych kibice, a być może przyciągniemy na trybuny nowych. Będziemy mierzyć się z towarzyszącymi polskimi klubami i wobec tego serdecznie zapraszamy na nasze mecze – powiedział Gostomski.

W przeszłości piłkarze i działacze Górnika przed startem rozgrywek nie chcieli wybiegać za bardzo



Maciej Gostomski wierzy, że w tym sezonie kibice będą chętnie obserwować z trybun mecze Górnika

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA/FACEBOOK

w przyszłość. Przed startem PKO BP Ekstraklasy klub obrał podobną drogę. – Naszym celem jest utrzymanie, a jeśli się uda to spróbujemy przedostać się do czołowej dziesiątki ligi. Do tego jednak daleka droga. W zeszłym sezonie skupialiśmy się na każdym najbliższym meczu i takimi krokami będziemy podążać

także teraz – zakończył golkeeper zielono-czarnych.

Mecz pomiędzy Górnikiem a Cracovią odbędzie się w sobotę o godzinie 15. Wciąż można nabywać wejściówki na to spotkanie pod adresem bilety.gornik.leczna.pl, a także w kasie numer 2 na stadionie w Łęcznej.

Trójka z apetytami na awans

PIŁKA NOŻNA Kolejne polskie zespoły rozpoczynają walkę w eliminacjach do Ligi Konferencji UEFA. Już dziś swoje mecze rozegrają Śląsk Wrocław, Pogoń Szczecin i Raków Częstochowa

Trzy polskie ekipy w czwartek powalczą o awans do trzeciej rundy eliminacji nowo powstałych europejskich rozgrywek. Z tego grona pierwsze spotkania w tej formule ma już za sobą Śląsk. Zespół trenera Jacka Magiery w pierwszej rundzie wyeliminował Paide Linnameeskond. Teraz ekipę z Wrocławia czeka starcie z Araratem Erywań. Co warto podkreślić, Ormianie sensacyjnie awansowali do kolejnej fazy rozgrywek pokonując w dwumeczu węgierski Fehervar FC (znany wcześniej jako Videoton), aktualny zespół Nemanji Nikolicia, byłego króla strzelców PKO Ekstraklasy w barwach Legii Warszawa.

Od drugiej rundy walkę o fazę grupową Ligi Konferencji zaczyna natomiast zdobywca Pucharu i Superpucharu Polski, Raków Częstochowa i Pogoń Szczecin, trzecia drużyna poprzedniego sezonu w polskiej lidze. Częstochowianie zmierzą się z Suduwą Mariampol, która wyeliminowała w pierwszej rundzie lotewską Valmierę. Nato-



Raków Częstochowa wywalczył w sobotę Superpuchar Polski, a dziś wieczorem zadebiutuje w europejskich pucharach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

miast „Portowcy” zmierzą się z NK Osijek z Chorwacji prowadzi były trener Lecha Poznań, Nenad Bjelica. Z tego też względu wydaje się, że

ekipa ze Szczecina trafiła na najcięższego rywala spośród polskiej trójki. Transmisje polskich zespołów w ramach eliminacji do Ligi Kon-

Pszczołka w EuroCup

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ

Pszczołka Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozpocznie zmagania w EuroCup od kwalifikacji. Lubelskie koszykarki powalczą o wejście do fazy grupowej pod koniec września tego roku. Jak już informowaliśmy, w ubiegłym tygodniu akademicy dopełnili wszystkich formalności związanych ze zgłoszeniem, a w środę poznaliśmy efekty tych działań. W nadchodzącym sezonie „Pszczółki” rozpoczną rywalizację w EuroCup od kwalifikacji. W takiej samej sytuacji jest 11 innych drużyn z Konferencji 1, w tym KS Basket 25 Bydgoszcz czy rosyjski Sparta&K Moscow Region Vidnoje. W gronie tych 12 ekip sześć z nich jest roztawionych. I to właśnie z kimś z tej „szóstki” zagrają zielono-białe. Rywala poznają na drodze losowania. Będzie to mecz i rewanż, spotkania zaplanowane są na 23 i 30 września. W sumie w europejskich pucharach znalazło się pięć polskich zespołów. VBW Arka Gdynia zagra w Eurolidze, MKS Polkowice i KS AZS AJP Gorzów Wielkopolski w fazie grupowej EuroCup, natomiast w kwalifikacjach tych drugich rozgrywek zobaczymy wspomniane lublinianki i bydgoszczanki. (KYKU)

Lotto (20.07)

3, 7, 11, 16, 34, 47.

Lotto Plus (20.07)

2, 8, 18, 22, 39, 40.

Multi Multi (21.07), godz. 14

1, 17, 23, 25, 27, 29, 30, 33, 46, 49, 54, 58, 59, 60, 65, 71, 72, 75, 76, 79. Plus 79.

Multi Multi (20.07), godz. 21.50

6, 9, 12, 18, 21, 26, 35, 40, 43, 44, 46, 48, 52, 58, 63, 65, 66, 67, 79, 80. Plus 44.

Mini Lotto (20.07)

4, 16, 24, 32, 39.

Ekstra Pensja (20.07)

9, 19, 22, 26, 32 – 2.

Ekstra Premia (20.07)

2, 9, 13, 16, 31 – 1.

Kaskada (21.07), godz. 14

1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 12, 17, 19, 23, 24.

Kaskada (20.07), godz. 21.50

2, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 19, 22, 23, 24.

Super Szansa (21.07), godz. 14

2, 4, 9, 7, 7, 1, 4.

Super Szansa (20.07), godz. 21.50

0, 1, 5, 6, 3, 3, 1.

ferencji UEFA będą przeprowadzone a antenach TVP i w Internecie na tvp.sport.pl. Jako pierwszy w czwartek swój mecz rozegra Śląsk bo już o godzinie 15. Cztery godziny później swoje spotkanie rozegra Raków, a o 21 odbędzie się mecz z udziałem Pogoni w Szczecinie.

ZNAJĄ POTENCJALNYCH RYWALI

Choć przed polskimi zespołami pierwsze mecze drugiej rundy i rewanże to nasze zespoły poznały rywali w kolejnej fazie jeśli oczywiście uda im się wywalczyć awans. I tak kolejnym przeciwnikiem Rakowa może być rosyjski Rubin Kazań, który zajął czwarte miejsce w poprzednim sezonie Priemjer-Ligi. Wówczas pierwszy mecz rozegrany zostanie w Polsce. Jeśli do trzeciej rundy awansuje Pogoń, to zmierzy się z CSKA Sofia (Bułgaria) lub FK Liepaja (Łotwa). Pierwszy mecz szczecinianie rozegraliby wtedy na wyjeździe. Z kolei Śląsk zagrać może z Ardą Kyrdżali (Bułgaria) albo Hapoel Beer Szewa (Izrael). Pierwszy mecz odbyłby się w tym wypadku we Wrocławiu.

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Rosiak za Rojka

Po odejściu z Radzyna Podlaskiego Patryka Rojka Orłeta Spomlek rozglądały się za nowym bramkarzem. I już go mają. D obiało-zielonych dołączył Dawid Rosiak, który ostatnio grał w innym naszym trzecioligowcu – Hetmanie Zamość. Rosiak jeszcze przez dwa kolejne sezony będzie spełniał status młodzieżowca. Przygodę z piłką zaczynał w klubie Szczurów Wolbórz. Później przeniósł się na chwilę do APN Piotrków Trybunalski, a następnie kilka lat spędził w UKS SMS Łódź. Ma też za sobą występy w: juniorach i rezerwach ŁKS. W sezonie 2020/2021 wyładował w Hetmanie, dla którego zaliczył 17 występów na poziomie III ligi. W Radzynie Podlaskim powiększył się także sztab szkoleniowy. I to o dwie osoby. Robert Nowacki będzie odpowiadał za pracę z bramkarzami, a do tego w razie potrzeby sam może pojawić się między słupkami. Z kolei Fabian Ciok będzie asystentem Mikołaja Racyńskiego.

Kochalski znowu w Legii

Wychowanek BKS Lublin, który ostatnie sezony spędził na wypożyczeniu w Radomiu i wywalczył z tym klubem awans do PKO BP Ekstraklasy wrócił do Legii Warszawa. Mistrzowie Polski zdecydowali się ściągnąć bramkarza wcześniej z powodu kontuzji innych golkiperów. Cezary Miszt, czyli kolejny z zawodników z naszego regionu doznał kontuzji w meczu o Superpuchar z Rakowem Częstochowa i będzie wyłączony z gry i treningów przez około dwa tygodnie. Nadal niezdolny do gry jest również Wojciech Muzyk. A to oznacza, że poza Arturem Boruchem „Wojskowi” zostali z bardzo młodymi bramkarzami. W tej sytuacji Kochalski został już nawet zgłoszony do eliminacji Ligi Mistrzów. Niewykluczone jednak, że po powrocie do zdrowia Miszt wychowanek BKS jednak ponownie trafi do Radomia.

(LUKISZ)

Dziewiąty transfer Motoru Lublin

EWINNER II LIGA Plotki szybko się potwierdziły. We wtorek wieczorem Motor poinformował o podpisaniu umowy z Adamem Ryczkowskim, ostatnio zawodnikiem Chojniczanki Chojnice. To dziewiąty piłkarz, którego żółto-biało-niebiescy pozyskali podczas letniego okienka transferowego. To jednak nie koniec dobrych wieści. Klub z Lublina od wtorku ma też nowego sponsora strategicznego. A została nim firma forBET Zakłady Bukmacherskie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ryczkowskiego nikomu nie trzeba już specjalnie przedstawiać. 24-latek gra głównie na lewym skrzydle, ale poradzi sobie praktycznie na każdej pozycji w ofensywie. Do tej pory 31 razy zagrał w ekstraklasie, w barwach Legii Warszawa i Górnik Zabrze. W ekipie „Wojskowych” debiutował w sezonie 2014/2015. A tak się składa, że wówczas w stołecznym zespole nadal grał także Marek Saganowski, czyli trener Motoru.

Po nieudanej przygodzie w Zabrzu Ryczkowski zdecydował się wrócić do Chojniczanki. I ma za sobą bardzo dobrą rundę wiosenną. Wystąpił w 18 meczach eWinner II ligi i zdobył w nich osiem bramek, a dodatkowo zaliczył dwie asysty. W Lublinie na razie podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

– Adam to dynamiczny zawodnik z instynktem strzeleckim, który potrafi wygrywać pojedynki w wysokiej strefie. To na pewno będzie wzmocnienie naszego składu. Już wiosną ten piłkarz pokazał bowiem, że jest jednym z lepszych na tym poziomie rozgrywkowym – mówi trener Saganowski.

To na pewno nie koniec wzmocnień w jego drużynie. Ciągłe braki są w kwestii młodzieżowców. W lecie udało się pozyskać: bocznego obrońcę Adriana Dudzińskiego i pomocnika Sebastiana Raka. To jednak ciągle mało. Dlatego można się jeszcze spodziewać transferów: Damiana Sędziowskiego (Escola Varsovia) lub Jakuba Szuty (Tomasovia Tomaszów Lubelski).

We wtorek okazało się też, że klub z Lublina może liczyć na wsparcie nowego sponsora strategicznego – firmy forBET. Co ciekawe, w tym wypadku umowa została podpisana



Adam Ryczkowski podpisał z Motorem roczny kontrakt

FOT.: MOTOR LUBLIN

aż na pięć lat. W sezonie 2021/2022 logotyp forBET-u pojawi się z przodu koszulek meczowych Motoru oraz na sprzęcie sztabu trenerskiego. Kibice będą mogli też liczyć na specjalnie dla nich przygotowane oferty przez sponsora, który ma też przygotować atrakcje dla fanów przy okazji domowych spotkań żółto-biało-niebieskich.

– Umowa z forBET-em to kolejny krok w stronę rozwoju Motoru jako organizacji i duży sukces. Czujemy satysfakcję, że tak uznane marki nawiązują z nami długoterminową współpracę. Wierzimy, że razem

możemy jeszcze dużo osiągnąć. Chcemy wzmocnić pozycję naszego klubu na piłkarskiej mapie Polski, a umowa z forBET-em pokazuje, że zmierzamy w dobrym kierunku – przyznała Marta Daniewska, prezes zarządu Motoru Lublin SA.

Bukmacher jest związany umowami, m.in. z Rakowem Częstochowa, Łódzkim Klubem Sportowym, Arką Gdynia, Polskim Związkiem Tenisowym, reprezentacją Amp Futbolu, czy x-kom AGO.

– Bardzo się cieszę, że rozpoczynamy współpracę z Motorem Lublin. Zarówno forBET, jak i Motor mają ten

sam cel: cały czas się rozwijać i dążyć do realizacji ambitnych celów. Dla forBET jest to umocnienie się na podium wśród największych, polskich firm bukmacherskich, dla Motoru jest to awans do I. Ligi, a docelowo aż do Ekstraklasy. Jestem przekonany, że rozpoczynająca się współpraca przyniesie wiele dobrego obu stronom. Kibiców Motoru zapewniam, że forBET na start przygotował dla nich specjalną, dedykowaną ofertę, a w czasie sezonu czekać na Was będzie wiele atrakcji – powiedział Paweł Majewski, dyrektor marketingu forBET.

Nowy napastnik w Avii Świdnik

PIŁKARSKA III LIGA Bardzo ciekawy transfer klubu ze Świdnika. We wtorek wieczorem Avia poinformowała o podpisaniu kontraktu z Sebastianem Sprawką, który do tej pory występował w czwartoligowym Granicie Bychawa

Sprawka to napastnik z 2002 rocznika. A to oznacza, że jeszcze przez dwa sezony będzie młodzieżowcem. W rozgrywkach 2020/2021 nastolatek najpierw świetnie spisywał się na wypożyczeniu w POM Iskrze Piotrowice. Dlatego w zimie Łukasz Gieresz zdecydował się ściągnąć go do Granitu wcześniej. I to był strzał w dziesiątkę. W pierwszej rundzie napastnik zapisał na swoim koncie osiem goli, a po powrocie do Bychawy zaliczył 10 kolejnych trafień. W sumie zakończył sezon z dorobkiem 18 bramek, a do tego sześciu asyst.

Kto oglądał jakieś mecze Granitu lub POM Iskry, ten



Sebastian Sprawka to czwarty zawodnik, który w lecie dołączył do drużyny ze Świdnika

FOT.: AVIA ŚWIDNIK

na pewno zwrócił uwagę na rosnącego, ale i bardzo dynamicznego zawodnika, który przy okazji wyróżniał

się świetną techniką. Strzelał też bardzo ładne bramki. I strzelał ich sporo, jak na nastolatka. Dlatego nikogo nie

powinno dziwić, że sporo klubów kręciło się wokół Sprawki. Mówiło się nawet o zainteresowaniu ze strony

drugoligowców. Ostatecznie wybór młodego gracza padł jednak na Świdnik.

– Jestem bardzo zadowolony, że trafiłem do Avii. To drużyna, która ma spory potencjał. Uważam ten transfer za duży krok do przodu. Gdy dostałem ofertę ze Świdnika nie zastanawiałem się długo. Bardzo cieszę się, że będę mógł dzielić szatnię z doświadczonymi zawodnikami i trenować pod okiem bardzo dobrego szkoleniowca. Osobiście mogę zagwarantować ciężką pracę zarówno na treningach jak i podczas meczów – powiedział Sebastian Sprawka na klubowym portalu żółto-niebieskich.

Z tego transferu cieszy się także trener Mierzejewski.

– Jest to młody, perspektywiczny chłopak, w którego warto zainwestować. Chłopak z regionu, który się wyróżniał w czwartej lidze. Silny fizycznie, bramkostrzelny, także właśnie takich zawodników trzeba szukać i dawać im szansę gry w wyższej lidze żeby mogli piąć się jeszcze wyżej. Naszym zadaniem jest oszlifować Sebastiana, aby stale robił postępy – wyjaśnia popularny „Mierzej”.

To czwarty transfer Avii w letnim okienku. Wcześniej do drużyny dołączyli: Adrian Popiołek (Stal Kraśnik), Łukasz Najda i Marcin Świech (obaj Lewart Lubartów).

(LUKISZ)

Sukcesy w Gliwicach

WSPINACZKA SPORTOWA Lubelscy zawodnicy stawali w weekend na podium Mistrzostw Polski seniorów i młodzieżowców w Gliwicach

Reprezentantka KW Kotłownia Lublin już od eliminacji „czasówek” czuła się bardzo pewnie na ścianie gliwickiej „Chwyciarni”, co tylko potwierdzają kolejne uzyskane przez nią rezultaty. Ostatecznie to właśnie lublinianka uplasowała się na pierwszym miejscu wśród senierek (z czasem 7.47 sek. w finale) i pokonała rywalki z KU AZS PWSZ Tarnów – Annę Brożek i Natalię Kałucką. Co ciekawe, najlepszy czas dnia miała klubowa koleżanka Patrycji Chudziak, czyli Aleksandra Mirosław (6.975 sek.), ale zaprezentowała się jedynie w eliminacjach. Był to dla niej start kontrolny przed zbliżającym się debiutem na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

W stawce próby czasowej znalazły się także zawodniczki Pol-Inowex Skarpy Lublin: Agata Lesiewicz (5. miejsce), Maria Szwed (9. miejsce), Natalia Woś (11. miejsce) i Alicja Garbacka (17. miejsce).

W zmaganiach panów najlepiej z lubelskich zawodników wypadł Jan Tkaczyk ze Skarpy. Zajął 5. lokatę w zestawieniu seniorów, ale wśród młodzie-



Patrycja Chudziak cieszyła się z wygranej w „czasówkach”
FOT. KW KOTŁOWNIA/FACEBOOK

zowców był na czele stawki. Oprócz niego w „czasówkach” wystartowali jeszcze inni podopieczni trenera Grzegorza Gajasz-

ka: Olaf Malinowski (10. miejsce) i Mikołaj Barabas (17. miejsce). Lublinianie sprawdzili się również w konkurencji

prowadzenie. Wśród pań 11. była Natalia Woś, 17. Agata Lesiewicz, 24. Antonina Bujak, a 27. Maria Szwed. Z kolei w rywalizacji męczyzn 9. był Olaf Malinowski, a 25. Jan Tkaczyk (7. na liście młodzieżowców).

Stworzono również tabelę trójbój. Panie: Agata Lesiewicz (3. miejsce), Natalia Woś (5. miejsce) i Maria Szwed (6. miejsce). Panowie: Olaf Malinowski (3. miejsce) i Jan Tkaczyk (4. miejsce wśród seniorów i 3. miejsce wśród młodzieżowców).

(KYKU)

POWALCZA W EUROPIE

Maria Szwed i Jan Tkaczyk z Pol-Inowex Skarpy Lublin otrzymali powołania do kadry na Puchar Europy Juniorów w Żylinie na Słowacji. Oboje wystartują w konkurencji na czas. Zawody odbędą się w dniach 29-31 lipca. Z kolei nieco później, bo w dniach 7-8 sierpnia, Kraków będzie gospodarzem Pucharu Europy seniorów w boulderingu. Polski Związek Alpinizmu wystawił powołanie na tę imprezę do Olafa Malinowskiego z lubelskiej Skarpy.

Zmarł był lubelski żużlowiec

ŻUŻEL Nie żyje Sebastian Trumiński, wychowanek lubelskiego klubu, były zawodnik i sympatyk „czarnego sportu”. Miał 41 lat



Sebastian Trumiński odebrał w 2019 roku medal od prezydenta Lublina za wkład w rozwój lubelskiego żużla

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wiadomość o jego śmierci pojawiła się w środę w południe na facebookowym profilu „ŻUŻEL w Lublinie 1947-2018”. Informację tę potwierdził nam Marcin Wnuk, kierownik startu na domowych meczach żużlowego Motoru Lublin. Rozmawialiśmy również z żoną Sebastiana Trumińskiego, Magdą Trumińską, która przekazała nam, że przyczyną śmierci jej męża nie są na razie znane. – Ja razem z córkami mieszkaliśmy w Polsce, przeprowadziłyśmy się tutaj dwa lata temu ze względu na szkołę, natomiast on przyjeżdżał do nas ze Szwecji. Zamierzaliśmy do niego wrócić na stałe – mówi

nam żona zmarłego żużlowca. Byłego zawodnika znaleziono martwego w środę rano w jego domu w Szwecji. W ostatnich latach prowadził w tym kraju sklep z częściami do motocykli żużlowych Speedway Cent. Sebastian Trumiński zdobył licencję żużlową w 1997 roku i początkowo reprezentował barwy TŻ Lublin. W II lidze zadebiutował już rok później. W swojej karierze jeździł nie tylko dla zespołu z nad Bystrzycy (1998-99, 2001-02, 2004, 2007), ale również dla drużyn z Opola (2000, 2005), Warszawy (2003) czy Gdańska (2006). Startował także za granicą w lidze angielskiej.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Kolejne wzmocnienie PSG?

Wicemistrzowie Francji – Paris Saint-Germain – jest bardzo aktywne podczas letniego okresu transferowego co jasno zapowiada, że w kolejnym sezonie paryzanie nie tylko chcą odzyskać prymat we Francji, ale wygrać rozgrywki Ligi Mistrzów. Do stolicy Francji trafili już latem Achraf Hakimi (poprzednio Inter Mediolan), Danilo (FC Porto), Sergio Ramos (Real Madryt), Georginio Wijnaldum (Liverpool) i Gianluigi Donnarumma (AC Milan). Wiele wskazuje na to, że to jeszcze nie koniec letnich zakupów drużyny ze stolicy Francji. Wedle medialnych doniesień szeregi PSG może zasilć Paul Pogba. 28-latek grający w Manchesterze United od kilku już lat w każdym okienku transferowym łączony jest przenosinami do innych klubów, ale za każdym razem nic z tego nie wychodzi. Według informacji L'Equipe dyrektor sportowy PSG Leonardo pozostaje w kontakcie z agentem piłkarza Mino Raiolą. Czy transfer dojdzie do skutku? By poznać odpowiedź na to pytanie trzeba uzbroić się w cierpliwość.

Egzotyczny kierunek

Jakub Świerczok odchodzi z Piasta Gliwice. Partner Aliny Wojtas, byłej zawodniczki MKS Perły Lublin

wybrał bardzo egzotyczny kierunek. Jak podał portal weszło.com 28-letni napastnik zagra w japońskim Nagoya Grampus. Gliwiczanie mają dostać za swojego piłkarza dwa miliony euro oraz niewielkie bonussy, za to sam Świerczok ma podpisać 2,5-letni kontrakt (do końca sezonu 2023). Nagoya Grampus to trzeci zespół minionego sezonu ligi japońskiej, który awansował również do fazy pucharowej azjatyckiej Ligi Mistrzów. Po 21 kolejkach minionego sezonu Nagoya zajmuje piąte miejsce z 37 pkt, tracąc punkt do trzeciego Vissel Kobe, którego zawodnikiem jest wychowanek FC Barcelony Andres Iniesta.

Powrót po trzech latach

Odejście Świerczoka z Gliwic to duże osłabienie dla zespołu trenera Waldemara Fornalika. Jednak działacze Piasta zadbali o to, aby klub zasilili Damian Kądzior. 29-latek, w przeszłości piłkarz Motoru Lublin, wraca do Ekstraklasy po trzech latach. W tym czasie Kądzior zaliczył pobyt w Dinamie Zagrzeb, Eibarze, a także Alanyasporze, do którego był ostatnio wypożyczony z Hiszpanii. Polski skrzydłowy związał się z Piastem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2024 roku, a wedle medialnych doniesień koszt transferu wyniesie około 500 tysięcy euro.

Zatrzymały ją strajki

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Jaqueline Anastacio z opóźnieniem dotarła do Spały

Oczy kibiców lubelskiego szczypiorniaka są zwrócone teraz na tę niewielką miejscowość w województwie łódzkim. To właśnie tam swoją formę szlifuje MKS FunFloor Perła Lublin. – Widzę zapal u wszystkich, nie tylko u nowych dziewczyn. Muszę przyznać, że z dużym zadowoleniem patrzy się na to jak ta grupa trenuje. Jestem pod wrażeniem i nie ukrywam, że mówię o tym głośno samym zawodniczkom. Mocno ćwiczą i dobrze wykonują swoją pracę, dlatego liczę na efekty takiego zaangażowania w trakcie nadchodzących rozgrywek – mówi klubowej stronie Monika Marzec, opiekunka Perły.

Zawodniczki ćwiczą dwa razy dziennie. Poranne zajęcia to zazwyczaj treningi biegowe lub siłowe. Po obiedzie natomiast koncentrują się na treningach typowych dla piłki ręcznej, głównie z elementami techniki czy taktyki.

W Spale przez pierwsze dni ćwiczyło jedynie czternaście szczypiornistek, bo z dużym opóźnieniem do zespołu dołączyła Jaqueline Anastacio. Dłuższe wolne Brazylijki było spowodowane koniecznością regeneracji po zgrupowaniu swojej reprezentacji. Jej przyłot z Ameryki Południowej jednak w ostatnich dniach mocno się skomplikował. – Ona miała uczestniczyć od początku w zgrupowaniu, ale z powodów strajków w Portugalii, utknęła na lotnisku w Lizbonie i jej przyjazd do Polski się opóźnił. Mieliśmy związane ręce, kto przeżył kiedyś strajki na lotnisku czy



Jaqueline Anastacio (z piłką) to jedna z najbardziej doświadczonych zawodniczek Perły Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

protesty samych linii lotniczych, wie na pewno, o czym mówię – wyjaśnia na klubowej stronie Monika Marzec.

W zgrupowaniu nie biorą udziału również kontuzjowana Joanna Szarawa oraz najmłodsze w zespole Edyta Byzdra i Maria Szczepaniak. Ta druga brała udział w zgrupowaniu reprezentacji Polski juniorek w Zakopanem. Młode Białe-Czerwone rozbiły we wtorek aż 30:16 Słowację. Szczepaniak błyszczała w tym spotkaniu i zdobyła w nim 5 bramek.

Lublinianki zakończą obóz w Spale już jutro. Sierpień natomiast będzie okresem intensywnych sparingów.

W dniach 6-7 sierpnia lublinianki wezmą udział w turnieju w Łaziskach Górnych, gdzie oprócz nich wystąpią jeszcze Piotrcovia Piotrków Trybunalski, Korona Kielce i KPR Tuchów. Tydzień później zespół uda się do czeskiego Mostu na Porcelain Cup. To bardzo dobrze obsadzona impreza, w której zagrają rumuńska Gloria Bistrița, niemiecki Thuringer HC i miejscowy Banik Most. Na trzeci weekend sierpnia zaplanowany jest z kolei turniej w Kielcach, a towarzyskie granie w tym miesiącu dopełni jeszcze sparing z Piotrcovią.

KAMIL KOZIOL

KARTKA Z KALENDARZA

1807

Napoleon Bonaparte nadał Księstwu Warszawskiemu Konstytucję oraz Kodeks cywilny

1847

premiera opery „Zbójcy” Giuseppe Verdiego

1897

w Warszawie rozpoczęła działalność pierwsza stacja pogotowia ratunkowego

1927

powstał klub piłkarski AS Roma

1946

urodził się Danny Glover, amerykański aktor

1955

w Warszawie oddano do użytku Pałac Kultury i Nauki

1972

radziecka sonda Wenera 8 wylądowała na Wenus

1974

urodziła się Franka Potente, niemiecka aktorka

2005

Rosjanka Jelena Isinbajewa podczas mityngu w Londynie jako pierwsza kobieta osiągnęła wysokość 5 metrów w skoku o tyczce

2017

do służby wszedł amerykański lotniskowiec z napędem atomowym USS Gerald R. Ford.

3 318 674

egzemplarzy to łączna produkcja Fiata 125p we wszystkich wersjach w Polsce. Pierwszą linię produkcyjną uruchomiono oficjalnie 22 lipca 1973 roku

Julia Pietrucha na Centralnym Placu Zabaw

WYDARZENIE W ramach trasy koncertowej „Folk it!” Julia Pietrucha odwiedzi Lublin i wystąpi w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Pełowiaków 12) podczas Centralnego Placu Zabaw 24 lipca o 20.30.

Julia Pietrucha to nie tylko aktorka, znana m.in. z serialu „Blondynka”, ale także piosenkarka. Ma na koncie dwa albumy („Parsley” oraz „Postcards from the Seaside”). Trasa „Folk it!” Pietrucha pragnie wrócić do początków, by po cichu, na spokojnie, z

oddechem opowiedzieć na nowo historie zamknięte w piosenkach z dwóch pierwszych płyt. Bilety na wydarzenie kosztują 50 i 60 zł.

Koncert Julii Pietruchy to jedyne duże wydarzenie podczas najbliższego weekendu z Centralnym Placem Zabaw. 27 lipca organizatorzy zapraszają na warsztaty sensoryczne dla dzieci. O 16 w zajęciach będą uczestniczyć dzieci w wieku 2-5 lat, a o 17.30 dzieci sześciolatnie.

W Domu Kultury Kalinowszczyzna w piątek o 12

rozpoczną się warsztaty z cyklu Bombardowanie włóczęką. W poniedziałek o godz. 10, młodzież i dzieci będą mogli poznać tajniki beatboks.

W środę o 16 zaplanowano warsztaty fotograficzne dla młodzieży i dorosłych, a godzinę później będzie można wziąć udział w zajęciach cyrkowych.

W weekend na Centralny Plac Zabaw zaprasza także Dom Kultury Przyjaźni. W sobotę o 19 koncert Tadeusza Kulasa.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Zwroty akcji i gościnne występy

DO ZOBACZENIA Dziewiąty, finałowy sezon komediowego serialu „Ostatni prawdziwy mężczyzna”



FOT. FOX COMEDY

To kontynuacja historii Mike’a (w tej roli Tim Allen), jego żony Vanessy (Nancy Travis) oraz córek, opowiedzianej z perspektywy niedalekiej przyszłości. Główni bohaterowie, a zarazem rodzice trzech dorosłych córek Mandy

(Molly Ephraim), Kristin (Alexandra Krosney) oraz Eve (Kaitlyn Dever), są już dziadkami dwóch uroczych dziewczynek.

Finałowy sezon przepełniony będzie emocjonującymi zwrotami akcji oraz gościnnymi występami postaci takich jak na przykład Joe, w którego rolę wcielił się

znany amerykański komik Jay Leno.

W sezonie pożegnalnym serialu „Ostatni prawdziwy mężczyzna” widzowie pomimo komediowego charakteru tego formatu na pewno nie będą mogli powstrzymać się od wzruszeń. Showrunner serialu, Kevin Abbott, wypowie-

dział się na temat tego, jak chciałby, żeby widzowie zapamiętali historię rodziny Baxterów:

„Mam nadzieję, że zostanie zapamiętany jako jeden z tych programów, które ludzie mogli oglądać z całą rodziną i rozpoznawali siebie lub członków swojej rodziny [w naszych posta-

ciach]. Śmiechu z tego, co jest zabawne i może poczuć humor w niektórych sytuacjach, które nie są zabawne. Właśnie tak chciałbym, aby zapamiętano Ostatniego prawdziwego mężczyznę”.

PREMIERA: w sobotę, 7 sierpnia, o godzinie 20 na kanale FOX Comedy.

Areny i frakcje

GRAMY Firma Ubisoft zapowiedziała grę free-to-play Tom Clancy’s XDefiant. Produkcja ma łączyć dynamiczną walkę na arenie 6 na 6 ze zdolnościami frakcji. Wyprodukowane przez Ubisoft San Francisco i nadzorowane przez Marka Rubina (kierownik produkcji) oraz weterana Ubisoft San Francisco, Jasona Schroedera (dyrektor

kreatywny), XDefiant ma przedstawić graczom zupełnie nowe wrażenia w grach spod znaku Toma Clancy’ego. Frakcje i postacie, które pojawiają się w XDefiant, są inspirowane przez gry z tej serii.

Początkowo będą takie frakcje jak Wilki (Tom Clancy’s Ghost Recon), Eszelon (Tom Clancy’s Splinter Cell)

i Wyrzutki oraz Czyściciele (Tom Clancy’s The Division).

Twórcy zapowiadają masę opcji personalizacji postaci i arsenału. Będą tryby gry 6 na 6 – na arenie i liniowych poziomach. Pierwsze testy zaplanowano na 5 sierpnia w USA i Kanadzie. Gra będzie dostępna na PC, PlayStation 5 i 4, Xbox Series X|S i One.

(RAD)



FOT. UBISOFT